

Prezydent
V. Havel
w Berlinie

Prezydent Czechosłowacji VACLAV HAVEL złożył wczoraj krótką wizytę roboczą w NRD na zaproszenie p.o. Rada Państwa NRD, MANFRED GERLACHA. Havlowi towarzyszyli premier federalny Marian Cizla i minister spraw Zagranicznych Jirzi Dienstbier. Z NRD prezydent CSRS udał się do Monachium, na spotkanie z przywódcami RFN. Jest to pierwsza podróż zagraniczną Havla jako prezydenta.

W Berlinie omawiano stosunki dwustronne i sprawy międzynarodowe, w tym sy-

ciąg dalszy na str. 2

L. Wałęsa apeluje
o przerwanie
głódówki

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” LECH WAŁĘSA wystosował apel do czwórkę młodych ludzi, którzy od 8 grudnia ub.r. prowadzą w akademiku Uniwersytetu Gdańskiego głódówkę w protestie przeciwko energetyce jądrowej w Polsce — stwierdza zażądanie społeczeństwo poprzez swych demokratycznie wybranych przedstawicieli. Przewodniczący „Solidarności” prosi i apeluje o przerwanie protestu.

(PAP)

OPZZ oświadcza:
Dla słabszego
miłosierdzia

2 bm. PAP otrzymała oświadczenie Sekretariatu KW OPZZ.

Brak dostatecznej informacji — czytamy w dokumencie — a także zaniedbanie dotychczasowego trybu konsultacji spowodowało, iż społeczeństwo jest niedostatecznie uświadomione co do charakteru i konsekwencji dokonanych zmian. Dlatego zwracamy się do rządu o przedstawienie przewidzianych efektów realizowanego programu gospodarczego. Sekretariat

ciąg dalszy na str. 2



W grudniu ub.r. minęła rocznica trzęsienia ziemi w Armenii. Na zdjęciu: jeden z grobowców w Leninakanie, w którym pochowana jest cała rodzina. Na manufakturze tablicy wyryte są daty urodzin. Data śmierci jest jedna dla wszystkich. CAF—Keyston

Związek Radziecki
„Betonowy”
blok wyborczy

Przed zbliżającymi się wyborami do lokalnych rad deputowanych ludowych w RFSRR z programem wyborczym wystąpił blok ruchów społeczno-politycznych Rosji, skupiający — jak wynika z opublikowanego w prasie programu — ruchy i organizacje o zdecydowanie konserwatywnym, a niekiedy nacjonalistycznym charakterze.

Program, z którym identyfikują się takie organizacje jak np. „Jedność”, „Zjednoczony Front Ludzi Pracy Rosji”, „Zjednoczona Rada Rosji”, Klub deputowanych i wyborców „Rosja”, zawiera krytyczne uwagi pod adresem władz, którym zarzuca się burzenie ukstałowanych już struktur gospodarki narodowej i zastępowanie ich ży-

wiolowymi mechanizmami rynkowymi, brak zdecydowanych działań na rzecz konsolidacji społeczeństwa i ustępliwość wobec „lewackich radykałów”, skłonność do dzielenia Związku Radzieckiego i wyprowadzanie zachodnim partnerom bogactw naturalnych kraju.

Krytycznie oceniono w programie dążenie do zacierania tzw. „białych plam” w historii, które pogłębia jedynie — w świadomości obywateli ZSRR — kompleks niższości.

Ustosunkowując się do programów frontów ludowych republik związkowych, organizacje i ruchy bloku podkreślają, że chęć bloku podkreśla, że w przypadku wystąpienia jakiegokolwiek republiki z ZSRR Rosja zdecydowanie będzie walczyć o rozciągnięcie swych suwerennych praw na wszystkie ziemie, które należały do zamieszkujących ją narodów. (PAP)

przygotowań do majowych wyborów.

Rzecznik tej partii oświadczył, że partia ta nawiąże w swej działalności do tradycji miasta Karl-Marx-Stad — Chemnitz.

W poniedziałek wieczorem w Karl-Marx-Stad odbyła się pierwsza tegoroczna manifestacja socjaldemokratów NRD-owskich, w kontekście

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!
Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 2 (11 903) Białystok—Łomża—Suwałki, środa 3.1.1990 r. Wyd. 1, Cena 200 zł

☛ Taxi razy 100 ☛ W MPK „po staremu”
☛ PKS wciąż dotowany ☛ Sleeping za 14 tys. zł

...piechota
by się szło!

Podwyżka cen paliw i energii poza emocjami wywołała określone skutki dla przeciętnej, szarej kieszonki. Jak dotąd firmy handlowe i produkcyjne przeliczają koszty, zwiększają narzuty oraz sumują marżę, za to przewoźnicy wiedzą już niemal wszystko i od wczoraj wprowadzili nowe ceny na swe usługi. Nie słychać — co prawda — zapewnień, że komfort jazdy, punktualność etc. podniosą się znacznie i natychmiast, ale, że i tak jeździć trzeba, nikt po wieloletnich doświadczeniach tego typu deklaracji nie potraktowałby poważnie.

Le więc i za co płacić będziemy opuszczając rodzinne opłotki? PKP proponuje wycofać się z Białegostoku do Szczecina w przedziale I klasy za „jedynkę” 43.130 zł; II klasą trasę tę przejechać można „już” za 28.770 zł. Łóżko w sleepingu warte jest w klasie II — 14 tys. zł, zaś w pierwszej — 18 tys. zł, kuszetka natomiast — 9 tys. zł.

Oślawiony ekspres „Pogoń” (od czasu do czasu z wagonem-bufetem „Wars”, „podziurki” wszystkich chętnych z Białegostoku do Warszawy za 10,6 tys. zł (II klasa) lub 15,9 tys. zł („Jedynka”), 1,8 tys. zł za miejscówkę. Pospieszmy na tej samej trasie kosztuje 7950 lub 11.930 zł, zaś o-

sobowy — 5,3 tys. zł albo 7950 zł. Druga klasa do Wrocławia dojechać z Białegostoku można „tylko” za 25,9 tys. zł.

Znaczenie tańsze, ale i znacznie bliższe są trasy z Białegostoku do Suwałk, Sokółki, Bielska Podlaskiego i Czarnej Białostockiej. Można tam dojechać za 5910 zł (Suwałki),

2150 zł (Sokółka), 1430 zł (Bielsk Podlaski) oraz 910 zł (Czarna Białostocka).

Kurs pociągów osobowych z Suwałk do Łodzi Fabrycznej kosztuje 11600 zł.

W tyle za Polskimi Kolejami Państwowymi nie pozostał inny monopolista przewoźny — PKS. Aktualnie bilet z Białegostoku do Warszawy, autobusem pospiesznym, kosztuje 8,4 tys. zł, zaś przyspieszonym 5280 zł. Do Olsztyna dojechać można za 10 tys. zł lub 10,8 tys. w zależności od klasy, do Suwałk za 6 tys. zł, do Łomży za 4,4 tys. zł albo 2470 zł, za to do Bielska Podlaskiego za 1,9 tys. zł lub 2,8

ciąg dalszy na str. 2

Rynek czeka na...
„Twarde”
w dołku startowym?

Kolejne dziesięciolecie w naszych dziejach walutowy rynek powiódł w pozycji wyeksploatowanej. Obowiązujący od kilku dni państwowy, oficjalny kurs dolara spowodował, że to, co działo się w kantorach, oscylowało wokół tej kwoty (przypomnijmy — państwowy kurs wynosi aktualnie 9,5 tys. zł za jednego „waszyngtona”). Sporo kantorów zamknęło wczoraj swe podwoje widocznie wycofując się na pierwsze koty za płoty — na walutowym rynku. Podobnie zachowywało się sporo klientów tych instytucji (szczególnie w mniejszych miejscowościach) ograniczając swe kontakty z kantorami do oglądania aktualnych notowań. Gdzieś tam ludzie starają się wykupić „twarde” wistracze zwłęk kursu (tak było m.in. w kantorze przy Rynku Kościuszki w Białym-

stoku). Cinkciarze przed „Pewexem” przy ul. Sienkiewicza już nie pytali o sprzedaż, a z nadzieją w oczach nagabywali przechodniów, chcąc sprzedać im dolary po 10 tys. zł.

Oto wczorajsze notowania:

☐ BIAŁYSTOK, kantor PKO, Rynek Kościuszki: dolary 9200—9800, marki 5480—5800;

☐ „Pewex” przy ul. Wesołej: dolary 9200—9800, bony 9000—9600;

☐ Mini-Max przy ul. Bema: dolary 9200—9600, bony 8800—9500, marki 5000—5400;

☐ SUWAŁKI, kantor Banku PeKaO S.A.: dolary 9200—9800, marki 5400—5800 (małe zainteresowanie kupnem i sprzedażą walorów);

☐ ŁOMŻA, kantor BGZ: tylko sprzedaje dolary, po 10.200. W prywatnym i nie-

ciąg dalszy na str. 2

Już od dziś
Wyższe ceny skupu
trzody i bydła

Jak nas poinformowało O-kręgowie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku, od dziś, 3 stycznia br. obowiązują — bardzo korzystne dla rolników — nowe ceny skupu trzody chlewnej i bydła rzeźnego. Za żywe tuczniki o wadze 93—130 kg (z uwzględnieniem klasy), płaci się 1 kg 4 tys. zł; waga 131—155 kg za 1 kg — 3,5 tys. zł; waga ponad 155 kg, cena za 1 kg — 3 tys. zł.

Ca za jalołki, wołce, byczki i buhaje pełnowagi od 425 kg (klasa A) cena za 1 kg wagi żywej — 2,6 tys. zł, pełno-

mięsne od 425 kg (klasa E) — 2,4 tys. zł, młode bydło rzeźne (klasa I) 2 tys. zł.

Rolnicy, którzy dostarczali wczoraj tuczniki i bydło rzeźne i otrzymali należność według cen obowiązujących w tym dniu otrzymają różnicę między cenami z 2 i 3 stycznia br. (h)

Zdrożały
ciągniki
z „Ursusa”

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami z początkiem Nowego Roku wprowadzono wolne ceny na ciągniki produkowane w ZPC „Ursus”. Ceny są wyższe od poprzednich, obowiązujących średnio o 105 proc.

Najpopularniejszy ciągnik C-330M kosztuje obecnie 20 mln złotych (poprzednio 10 mln). W większym stopniu (ok. 120 proc.) podrożały ciągniki ciężkie, np. za traktor o symbolu U-912 trzeba za-

ciąg dalszy na str. 2

Chemnitz czy miasto Marksa?

Socjaldemokratyczna Partia NRD zamierza podjąć działania w kierunku przywrócenia w 1990 roku dawnej nazwy miasta Karl-Marx-Stad — Chemnitz.

W poniedziałek wieczorem w Karl-Marx-Stad odbyła się pierwsza tegoroczna manifestacja socjaldemokratów NRD-owskich, w kontekście

„GW” komentuje

POŹNĄ NOCĄ 29 grudnia 1989 roku została uchwalona siedemnasta zmiana Konstytucji naszego państwa. Dzisiaj świadomość przyjęcia nowej

Nowy ład ustrojowy

Konstytucji, która odpowiadałaby obecnie istniejącym w kraju warunkom i oczekiwaniom społecznym jest powszechna i bezdyskusyjna.

Do opracowania nowej Konstytucji została powołana Komisja Konstytucyjna. Niezależnie jednak od prac przez nią podjętych konieczne było już dokonanie zmian niektórych przepisów ustawy zasadniczej. Zmiany te z jednej strony sankcjonują przemiany ustrojowe w naszym pa-

stwie, z drugiej zaś — torują drogę przemianom pożądanym i przygotowywanym przez Sejm — zwłaszcza w sferze nowego rynkowego ładu gospodarczego.

Zmiana Konstytucji objęła m.in. uchylenie wstępu oraz dwóch pierwszych rozdziałów Konstytucji, które określały polityczny i społeczno-gospodarczy kształt państwa. W miejsce dotychczasowych treści i norm regulujących te zagadnienia wprowadzono do Konstytucji ustrojowe zasady państwa demokratycznego i państwa prawnego, ujęte w trzech rozdziałach Konstytucji.

Konsekwentnie do charakteru państwa w nowy sposób określono suwerena i sposób sprawowania przez niego władzy, odpowiadając dotychczasowej kła-

ciąg dalszy na str. 2



Rumuńska bezpieka
przyczaiła się w Karpatach

Agencje informują, powołując się na źródła austriackie i rumuńskie, że około 30 000 byłych agentów rozwiązanej tajnej policji rumuńskiej „Securitate” miało ukryć się w Karpatach, z zamiarem przygotowania zbrojnej akcji odwetowej.

Według przekazanych informacji, tajni agenci ukryli się w bunkrach i grotach karpacczego łańcucha gór. Mieli oni przejąć pod kontrolę jedno z miast górskich, aby móc tam przetrzymać. O obecności ludzi z „Securitate” w Karpatach informowano już w ostatnich dniach na Węgrzech.

W Karpatach znajduje się mnóstwo bunkrów pochodzących z okresu pierwszej i drugiej wojny światowej. W dalszym ciągu niepewna jest sytuacja wzdłuż połączeń kolejowych na trasie Erazor, Ploesti, Bukareszt, a także w rejonie drogi do lotniska w pobliżu Otopeni. Tajni agenci policji rumuńskiej podejmują i prowadzą akcje dywersyjne dla naprzewania dystrybucji towarów napływających do Rumunii w ramach pomocy międzynarodowej.

Przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża podali, że na podstawie wizytacji przeprowadzonych w rumuńskich szpitalach wydaje się, iż wstępne doniesienia o tysiącach ofiar śmiertelnych rewolucji są znacznie zawyżone.

„W każdym z wizytowanych przez nas szpitali na terenie Bukaresztu i w innych rejonach

ciąg dalszy na str. 2

Slizgawica sparaliżowała komunikację autobusową

☐ Do godz. 9 z Białegostoku autobusy nie wyruszyły na trasę ☐ Do Choroszczy można było dojechać dopiero po godz. 11 ☐ W Suwałkach komunikacja dalekobieżna zamarta do godz. 12 ☐ W Łomży najgorzej było w godz. 4—6.30.

Wczoraj podróżni nadaremnie oczekiwali na wielu przystankach PKS w woj. białostockim. Z powodu slizgawicy do godz. 9 nie wyruszyły autobusy z Białegostoku. Do-piero po godz. 9 wyruszyły wozy do Supraśla i Zabłudowa, a o godz. 11 do Choroszczy. Potem komunikacja funkcjonowała już normalnie.

Redakcyjne telefony rozdzwoniły się w Suwałkach i Łomży. Nasi Czytelnicy nie mogli na czas dojechać do pracy, a młodzież do szkół.

Z kierowców PKS w Suwałkach do godz. 12 na główne szlaki komunikacyjne m.in. do

Elku, Augustowa, Olecka i Sejna nie wyruszyło aż 35 autobusów. Dopiero o godz. 12 przejechał autobus z Białegostoku (planowany przyjazd o godz. 9.45). Kierowca z Suwałk wstrzymał się więc z wyjazdem.

Komunikacja dalekobieżna zaczęła w miarę normalnie funkcjonować dopiero w godzinach popołudniowych. Zaczęły przyjeżdżać „Autosany”, „Berliety” i „Sanosy” z odległych miejscowości i bocznych tras. O tej porze znacznie poprawiły się już warunki jazdy — nie było tak ślisko jak rano. Na ważniejszych arteriach pojawiły się plaskarki i wysłane przez Rejonowy Dróg Publicznych.

Łomżyński PKS odwołał 25 kursów. Na pięć tras au-

ciąg dalszy na str. 2

Trudno
wszystkim
„dogodzić”

Po ogłoszeniu podjętej na plenum KC BPK decyzji o zmianie bułgarskiej polityki wobec muzułmanów, dającej im obecnie wolność wyboru imienia, języka i religii — na południu kraju wzrosła napięta.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.

Kampanie przeciwko „muzułmanom” rozpoczęły się w Bułgarii w 1971 r. W Bułgarii rozpoczęto kampanie zmierzające do „oczyszczenia” imienia i nazwisk muzułmanów. W 1985 r. wydano zakaz rozmawiania po turecku w miejscach publicznych. W listopadzie 1989 m. m. muzułmanów. Bułgari żyje około miliona muzułmanów. (PAP)

Wzrost napięcia.



Strasza dziś człowieka nako-
kole. Jest źle, powiadają, a
będzie jeszcze gorzej. Wszyst-
ko na nic, jakie tam reformy,
nikomu nie wierzę! (w do-
myle: nowym władzom) —
ostrzegają.

Dyplomowany profesor pi-
szę w „TL” nie jak uczonego,
niechby partyjny, lecz jak
agitator czy polityk. W
ciągu całej swojej akade-
mickiej kariery nie przedłożył
żadnej koncepcji wyjścia z
kryzysu, żadnej propozycji re-
form, wolał zajmować się bez-
piecznie egzegzą tekstów
„klasycznych” napisanych pra-
wie 150 lat temu. Teraz na-
brał nagle odwagi i ludzi, i
podlega do oporu, że będzie
wyzysk, że nastąpi zróżnico-
wanie majątkowe (jakby go
dotychczas nie było!). Prawie
oficjalnie nawołuje do prote-
stów społecznych. Będzie wy-
zysk — klepie raz po raz, lecz

Bać się albo nie bać się — oto jest pytanie

przezornie nawet nie próbuje
się zastanowić, dlaczego to z
wszystkimi (byłymi) krajów
socialistycznych młodzi ludzie
masowo wyjeżdżają właśnie
do państw rzekomo nieokiel-
zanego wyzysku kapitalistycz-
nego a jakoś z tamtej strony
nikt się do nas nie pcha.
„Nasz, partyjny” profesor
dlatego tak kassandruje —
dojdzie do wybuchów społecz-
nych, wieszysz z lubością —
ponieważ panicznie boi się
czasów, jakie nadejdą. U-
świadomił sobie otóż, szkoda,
że tak późno, że teraz gdy
znikł wiadomy mecenat, jest
po prostu w swoim środowis-
ku niczym, nie ma absolutnie
żadnego dorobku naukowego.
I właśnie z tych powodów
tacy jak on stanowią „intele-
ktualne” zaplecze starego
reżimu.

Inny, pomniejszany uczonego,
albowiem tylko docent, ale
także „nasz, partyjny” ostrze-
ga groźnie, że nie będzie u
nas żadnej Kanady, Japonii
czy choćby Australii ale za-
panuje kapitalizm a la Tur-
cja. Pomijam już okoliczność,
że zafascynacja niedawna Tur-
cja rozwija się dziś w szpe-
kim tempie i to m.in. w elek-
tryczności, w każdym razie je-
stymy w tej dziedzinie dale-
ko w tyle za nią. Ale na mi-
ły Bóg, kto powiada, że już
jutro Polska stanie się drugą
na przykład Szwajcarią? Na
dobrobyt wymienionych wyżej
krajów złożyły się wielki wy-
twórny pracy a tymczasem my
mamy kolejne półwiecze strac-
cone...

Tytuły, jakie pojawiają się
w prasie RSW, mogą zważyć
z nóg nawet najodporniejsze-
go: „Przeradzająca logika
zmian”, „Biedni stają się je-
szcze biedniejsi!” — to tylko

Paliwo z odpadów

Naukowcy opracowali nową
metodę otrzymywania benzyny
i paliwa diesla z odpadów
z odpadów pochodzenia roślin-
nego. Jej autorami są specjali-
ści z Instytutu Chemii Orga-
nicznej Akademii Nauk ZSRR
i Naukowo-Badawczego In-
stytutu Surowców Paliwnych
Ministerstwa Przemysłu Wę-
glowego.

Nasza metoda — oświadczył
prof. Albert Lapidus — prze-
widuje dwa etapy przerobu
surowca. W pierwszym — z
odpadów pochodzenia roślin-
nego otrzymuje się gaz. W
drugim — za pomocą specjal-
nego katalizatora, następuje
proces przetwarzania gazu w
paliwo ciekłe. Pod względem
właściwości energetycznych
— paliwo z odpadów nie u-
stępuje paliwom wytwarzanym
z ropy naftowej.

O efektywności nowej tech-
nologii świadczy m.in. na-
stępujące dane: przy wyrobie
lasów na powierzchni hektara
pozostaje ok. 30 ton odpadów,
co odpowiada 8 tonom nafty.
Obliczenia wykazują, że z ki-
lometra kwadratowego poroby
można uzyskać do 100 ton
ciekłych węglowodorów, które
można stosować jako paliwo
silnikowe. (P)

Falszywe dolary

Scotland Yard skonfiskował
ostatnio aż 5 milionów fal-
szywych dolarów oraz znacz-
ną ilość podrabianych czeków
podróżnych. Było to najwię-
ksze osiągnięcie policji angie-
elskiej od 1983 r. Wówczas
to udało się przejąć najwię-
kszą w historii sumę ponad
20 mln falszywych dolarów.

Agenci przez kilka miesięcy
byli na tropie fałszerzy, któ-
rzy założyli drukarnię na te-
renie Wysp Brytyjskich pod-
rabiając nie tylko dolary, ale
również czek podróżny. Nie
mili jednak okazji „przeja-
wić rękę dowodów” przestęp-
stwa. Udało im się to dopiero
w jednej z piwni na przed-
mieściu londyńskim, gdzie
przechowycono ok. 5 mln do-
larów w falszywych banko-
tach o nominalach od 20 do
50 dol. jak również falszywe
czeki podróżne ogólnej war-
tości blisko 2,4 mln dol. (P)

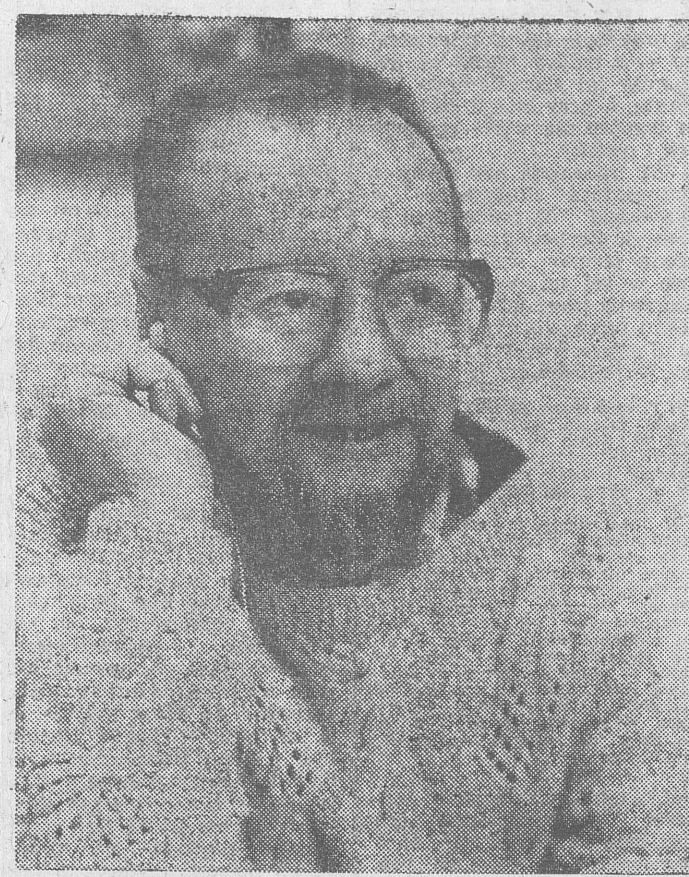
niektóre z bogatego ich wa-
charzyska. Nie wiadomo, czy
redaktorzy chcą w ten spo-
sób pozyskać nowego czytel-
nika, czy stracić tych naj-
wierniejszych...

Co się jednak dzieje, sko-
ro w szacownej i „niezależ-
nej” „Polityce” redaktorzy
jeszcze pół roku temu prze-
strzegali PZPR przed pójściem
na dalsze kompromisy z opo-
zycją jako, jego skromnym
zdaniem, samobójstwem poli-
tycznym. A dziś równie nie-
zależny KTT w tejże „Polity-
ce” apeluje — w imię demo-
kracji, oczywiście — o prawo
do powszechnej i swobodnej
krytyki nowej ekipy rządzą-
cej. On, KTT, „jako daleki
kuzyn partii”, jak się określa,
buntuje się przeciw nagonce
antykomunistycznej. To obra-
ża prostych ludzi, powiada. A
swoją drogą to doprawdy za-
dumiewające, jak poniekąd
apologuje starego krzyżowca
z mieszkaniem na nowo. Za-
dumiewające, bo przecież nie
kto inny jak właśnie marksis-
ci zalecali, żeby na nowe chu-
chać i dmuchać, bo wszak do
niego należy przyszłość...

Nie będzie łatwo, ani lekko,
to pewnie. To jedyna niepew-

NASZE ROZMOWY

O własnej telewizji



Niedawno telewizyjne „Włado-
mości” oznajmiły Polsce, iż
w Białymstoku powstało Towarzystwo Rozwoju Telewizji.
Byłaby to próba przełamania monopolu, tym razem najpo-
zietszego z mass mediów, jakim jest telewizja? Poprosi-
liśmy o rozmowę na ten temat wykładowcę w Wydziale
Lalkarskim i Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Tea-
tralnej w Białymstoku, prezesa powstałego Towarzystwa —
ANDRZEJA BRZEZINIŃSKIEGO.

— Kiedy powstało Towar-
stwo i jakie są jego cele?

— Zawiązało się ono w
czerwcu ubr. Swego rodzaju
inspiracją była akcja wy-
borcza wielowojewództwa Jerze-
go Szełaka. Wówczas obecny
poseł na Sejm w swoim pro-
gramie wyborczym mówił o
potrzebie utworzenia Ośrodka
Telewizyjnego w Białymstoku.

Już w trakcie wakacji czy-
niliśmy przygotowania, zgła-
szając m.in. do Sądu Rejon-
owego w Białymstoku chęć
zarejestrowania Towarzystwa.

Dotacje dla ZNP

Ponad 8 mld zł dotacji wy-
równawczej — a tyle właśnie
planowano w 1989 r. z bu-
dżetu centralnego dla Związku
Harcerstwa Polskiego — nie
jest kwotą bulwersującą.
Zwalczająca, że przecież, jak
się powszechnie sądzi, są to
pieniądze przeznaczone na o-
finansowanie obozów, rajdów,
wycieczek, harcerskich scho-
nist, turystycznych, stanic,
szkolnych „harcówek”, zakup
wypożyczenia i sprzętu. Słowem
— na pożyteczną działalność
dzieci i młodzieży plus wy-
poczynek, więc w takim u-
kładzie pomoc ze strony pa-
ństwa na pewno im się należy.

Czy faktycznie się należy,
to sprawa, do dyskusji, pew-
nie jest tylko to, że z tych
przeszło 8 mld zł szeregowi
harcerze skorzystali w mini-
malnym stopniu. Dotacje wy-
równawcze przynawane są
bowiem na działalność statu-
tową, w tym również na o-
płacenie administracji i wszel-
kich wewnątrzorganizacyjnych
kosztów. W Związku Harce-
rstwa Polskiego pracuje około
ok. 4000 osób. Z obli-
czeń przeprowadzonych w
marcu 1989 roku w „Gazecie
Bankowej” wynikało, iż pła-
ce jednego urzędnika zatrudnio-
nego w organizacji społecz-
nej wraz z narzutami, mate-
riałami piśmiennymi itp. wy-
noszą rocznie ok. 2 mln zł!
Z pomnożenia liczby etat-
ów kadry ZNP przez jej pła-
ce wyluczone w marcu wyni-
ka jasno, że tę przeszło 8-

—miliardową dotację wyrów-
nawczą dawno „zjadło” utrzy-
manie administracji. Dawno,
bo przecież już wrześniowe
płace były wyraźnie wyższe
od marcowych i również
znacznie wzrosły ceny mate-
riałów niezbędnych w biuro-
wej pracy.

CZERWONA PŁACHTA
Finanse, a zwłaszcza dotacje,
stały się ostatnio niezwy-
kle drażliwym tematem roz-

Bo kto pieniądzem...

mów. Dziennikarz usiłujący
zebrać wszystkie informacje
na ten temat wywołuje mniej
wielej taką samą reakcję, jak
czerwona płachta przed oczami
hiszpańskiego byka na cor-
ridzie. Jest to w ogóle sy-
zyfowe zajęcie, ponieważ chy-
ba tylko pracownicy NIK są
w stanie zsumować wszyst-
kie dotacje: wyrównawcze, ce-
lowe — wypłacane na reali-
zację określonego celu dzia-
łalności organizacji, z budżetu
centralnego, z budżetów tere-
nowych, z funduszy istnieją-
cych po to, aby właśnie do-
tować, z tzw. odpisów, patrona-
tów i trudno zgadnąć z czego
jeszcze.

nie pachniała. Żywcze po-
wietrze wypełniło do reszty
nasz wigilijny dom, stwa-
rzając namiastkę tego naj-
bardziej rodzinnego święta.
Przybrałszy wataę tę żywo-
zieloną „choinkę” i gdzieś
ośmiemsetną zasedliśmy do
wigilijnej kolacji.

Ja na swoim łóżku, a on
na swoim. A między nami
mały stółik zastawiony wie-
zienną wieczernią. Był śledz
w oleju, surowa kapusta,
chleb i czarna kawa. Prze-
lamaliśmy się oplatkiem, któ-

telewizyjna. Jednak jej dzia-
łalność jest minimalna. Skut-
ki antenowe nie dają w Pol-
sce żadnego wyobrażenia o
życiu, pracy, ludziach Polski
północno-wschodniej.

— Czym dysponuje Towar-
zystwo, skoro chce zmieniać
istniejące układy? Przecież
Komitet do spraw Radia i
Telewizji, w porównaniu ze
społecznym ciałem entuzja-
stów, jest prawdziwym Go-
latem...

Mamy kadrę przygotowa-
ną do roboty telewizyjnej.
Znajdujemy się jednak w fa-
zie rozruchu. Niedawno powo-
łaliśmy Zarząd, przeydium i
rozpoczęliśmy działalność or-
ganizacyjną.

Chcielibyśmy jednak zwrócić
uwagę na sprawę zasadniczą.
W II rozdziale naszego statu-
tu dotyczącym charakteru,
celu i środków działania po-
wiedzieliśmy sobie, że Towar-
zystwo stawia sobie za zadanie
prowadzenie działań zmie-
rzających do utworzenia i u-
ruchomienia Ośrodka Telewi-
zyjnego w Białymstoku. Be-
dzie on preferować i specja-
lizować się w problematyce
piękna i ochrony naturalnego
środowiska człowieka. Wyró-
nikiem działalności będzie
stała współpraca programowa
ze światowym ruchem espra-
ranta w oparciu o przyszłe
jego Centrum.

— Dlaczego to problematy-
ka nie może zajmować się
już istniejący Ośrodek przy
ul. Świerkowej? Jest przecież
Telewizyjny Kurier Woje-
wództwa, dziennikarze dyspo-
nujący kamerami... Pod nową
prezesa Andrzeja Drazwica
i w sprzyjających warunkach
politycznych jest miejsce na
większą prezentację proble-
matyki naszego regionu...

— Jeśli w „Kurierze Wo-
jewództwa” w czasie trzydzie-
ści minut chce się coś powie-
dzieć o jedenaście wojewódz-
twach, to naprawdę zakrawa
na kpinę. My nie chcemy
działać przeciw tej komo-
re ani przeciw znakomitemu re-
porterowi Karolowi Olendro-
wi. Jest on zresztą członkiem
Zarządu naszego Towar-
zystwa. Dążenia mamy takie
same, z tą różnicą, że do spra-
wy podchodzimy społecznie.

— Amatorska kamera fil-
mowa kosztuje ok. 10 mln zł.

Proponujemy, aby wszystkie
stowarzyszenia i organizacje
odciąć od państwowych kas
centralnych oraz terenowych,
poniekąd słuszną, wydaje się
jednak w obecnych warun-
kach zbyt drastyczna. Polski
Związek Łowiczecki nie pobie-
rał dotacji i byłoby to rze-
czywiście śmieszne, gdyby
państwo dofinansowywało mi-
śliwych. Upolowane zwierze-
ta zapewniali PZL samow-
ystarczalność, ale jakim cudem
Polski Czerwony Krzyż miał

o obozu? Dlaczego oni mogą łą-
czyć przyjemne z pożytecz-
nym — harcerski obóz z pra-
cą przy żniwach bądź zale-
śnianie ugorów, a ZHP-owcy
nie? Pod jakim względem
korzystniejsze są wychowaw-
cze masowe zloty ZHP-owców
czy ich wielkie obozowiska
od wyjazdów ZHR-owców w
kilkuinstanowiskowych grup-
kach do wsi, w których w
zamian za określoną pomoc
mają zapewnić noclegi i
wyżywienie?

„HARCERZYKI”
O wychowawczych efektach
działalności ZHP najdobitniej
świadczą pogardliwe określe-
nie „harceryki”. To taki dziw-
ny facet, który wszystko trak-
tuje serio, każdemu koniecz-
nie chce pomóc, a w dodatku
nie pije alkoholu i nie pali,
i to nawet wtedy, kiedy jest
już kompletnie lisy.

Kilka miesięcy temu pod-
czas akcji przed zjazdem
ZHP nielegalni wówczas ZHR-
owcy zarzucali instruktorom
ZHP m.in. również i to, że
palą papierosy. Na konferen-
cji prasowej po zjeździe
przedstawiciel władz ZHP u-
jawnił ten zarzut, traktując
go jako ewidentny dowód
śmieszności i nielegalnych
„harceryków”, z którymi nie
sposób poważnie rozmawiać.
Komentarz tu chyba zbędny.

Szydzenie z ZHP byłoby
jednak nie na miejscu. To
zbyt duża organizacja, by
można było wszystkich in-
struktorów i członków oce-
niać identycznie. Z całą pe-
wnością również w ZHP jest

ciąg dalszy na str. 4

Profesjonalna natomiast, wraz
ze stem montażowym, to
kwoty wręcz niewyobrażalne
dla zwyczajnego oglądacza
programów. Skąd uzyskanie
fundusze na rozruch Ośrodka?

— Chcielibyśmy, żeby przy-
szły Ośrodek był maksymalnie
społeczny i pluralistyczny,
wyróżał opinie i poglądy
wszystkich mieszkańców Pol-
ski północno-wschodniej, pre-
zentował ich problemy.

Mamy nadzieję, że uda nam
się znaleźć sponsorów, będzie-
my przeprowadzać kwesty,
szukać pieniędzy. Zwróciliśmy
się także o poparcie do pre-
zesa Radiokomitetu — An-
drzeja Drazwica oraz wice-
prezesa Romana Pillarego,
którzy są już zorientowani w
naszych zamierzeniach. Mam
nadzieję, że w pierwszych
dniach stycznia przybędą do
Białegostoku.

Nie wiemy jeszcze jaki o-
stateczny kształt przybierze
ośrodek białostocki. Czy be-
dzie działał w ramach Komite-
tu do spraw Radia i Tele-
wizji, którego prezesa moc-
no angażują się finansowo w
przedsięwzięcie czy też Ra-
diokomitet stanie się jednym
ze współtworzących udziało-
wców.

— Kto może zostać człon-
kiem Towarzystwa Rozwoju
Telewizji?

— Wszyscy, komu rozwój
telewizji leży na sercu i wi-
dzi w niej pożytek dla regio-
nu, a więc mieszkańcy, sto-
warzyszenia, spółki różnego
rodzaju, przedsiębiorstwa i in-
stytucje.

— Gdzie mają zgłaszać się
potencjalni członkowie Towar-
zystwa, żeby wesprzeć dzia-
łania i popularyzować idee?

— Jesteśmy maksymalnie
odbiorokracystami. Mamy
dobre dyżurne siedziby: lokal
Białostockiego Towarzystwa
Kultury przy ul. Lipowej 14
oraz Pracownię Filmu i Fo-
tografii Wojewódzkiego Domu
Kultury przy ul. Kilińskiego.
Tu można będzie otrzymać
wszystkie niezbędne infor-
macje na ten temat.

— Dziękuję za rozmowę.
Życzę pomyślnego rozwoju i
szerokiego społecznego popar-
cia tej pięknej idei.

Rozmowa nieautoryzowana.
JOZEF MAKOWIECZ
Fot. A. CHOMICZ

ŚLADEM KRYTYKI

Umowy bez pokrycia

Oddział Białostockiego Przedsiębiorstwa Nasiennego „Cen-
trala Nasienna” w Elku chciałby ustosunkować się do arty-
kułu opublikowanego w „Gazecie Współczesnej” z 29 listo-
pada br.

Jesienią br. wykupiliśmy od rolników ogółem 2150 ton
ziemiaków, z tego 500 ton na przechowanie zimowe (tak-
ką ilość jesteśmy w stanie zabezpieczyć przed mrozem w
naszej przechowalni). We wszystkich umowach, u pana
Stanisława S. także, określiliśmy termin odbioru ziemni-
aków do 30 kwietnia 1990 roku. Dopiero po tym terminie
można oceniać, czy wywiązaliśmy się z umowy.

Ziemiaki odmiany „Duet” odebrano 26 października 1989
r. transportem „CN”. Kierowca przyjął do przewozu 130
worków z ziemniakami i taką ilość odwiózł do przechowal-
ni. Nieprawdą jest, że brakowało 3 worków.

Paragraf 5 punktu 6 umowy mówi: „Waga brutto dostar-
czonych przez producenta sadzeńników powinna wynosić
51,4 kg w jednostce opakowania. Do rozliczenia przyjmowa-
na będzie waga netto 50 kg (0,4 kg stanowi ciężar wor-
ka, a 1 kg to tzw. suszka). Ziemiaki na przechowanie
przyjmowane są luzem do kontenerów. Waga brutto dostar-
czonych w 130 workach ziemniaków wynosiła — po komi-
syjnym ważeniu — 6500 kg. Magazynier potrącił 150 kg ła-
cznie na ususzkę i wagę opakowań. 14 listopada przekaza-
no rolnikowi rozliczenie za 6350 kg sadzeńników.

Paragraf 5 punktu 3 podpisanej przez rolnika umowy
mówi: „Za przyjęte sadzeńniki kontraktujący uregulują na-
leżność najdalej w ciągu 30 dni od chwili przyjęcia ziem-
niaków”.

Jeszcze inny punkt umowy traktuje o dopłatach za wy-
szsze stopnie kwalifikacji. „W przypadku skupu sadzeńników
bez wyników kontroli weryfikacyjnej, producent otrzyma
zapłatę po cenach dla najniższego stopnia kwalifikacji, tj.
kl. B. Po otrzymaniu świadectw ze Stacji Oceny Sadzeń-
ników Ziemiaka, rozliczenie zostanie skorygowane do fak-
tycznej wartości sadzeńników”.

Wyjaśniamy, że sily kielkowania w sadzeńnikach nie spraw-
dza się, natomiast kontrolę weryfikacyjną prowadzi Inspek-
cja Nasienna niezależnie od woli „Centrala Nasiennych”. Do
końca listopada br. nie wszystkie sadzeńniki z tegorocz-
nych zbiorów zostały przebadane, na co nie mamy wpływu.
Kontrola weryfikacyjna sprawdza stopień porażenia kłębów
wirusami. W przypadku porażenia ponadnormalnego ziem-
niaki są degradowane do niższych stopni kwalifikacji.
Rolnik nie otrzymuje wówczas dopłaty. W wypadku skar-
żącego czytelnika świadectwo weryfikacji otrzymaliśmy 24
listopada, a 28 listopada sporządziliśmy dopłatę.

Pragniemy dodać, że sadzeńniki przyjmowane do prze-
chowalni na okres zimowy i wysyłki do innych odbior-
ców muszą być wolne od porażenia zaraza ziemniaczaną i
mokrą zgnilizną. Stwierdzić to można dopiero po pewnym
czasie odcienienia po wykopkach. Sadzeńników do przecho-
wani nie przyjmujemy bezpośrednio z pola. Ziemiaki
odparowują w ilości ok. 3 proc. w pierwszym miesiącu po
wykopaniu, a następnie ok. 8—10 proc. w następnych mie-
siącach przechowywania do wiosny.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty uważamy, że z
zawartej umowy wywiązaliśmy się prawidłowo.

Dyrektor
mgr inż. JERZY KLIMOWICZ

Biedny wieczny odpoczynek

W związku z artykułem, który ukazał się w „GW” 12
grudnia br. Biuro Usług Turystycznych Sp. z o.o. „Jawing”
w Goldapi informuje, iż inaczej przedstawia się sytuacja
w zakresie utrzymania miejscowego cmentarza żydowskiego.
Obiekt ten przez długi okres był zaniedbany i systema-
tycznie dewastowany. Mur ogrodzący teren został czę-
ściowo rozebrany i roszabrowany przez nieznanych spraw-
ców. Tak było do jesieni bieżącego roku. Obecnie cmentarz
został gruntownie uporządkowany. Wykonano nowe ogra-
dzenie. Obiekt prezentuje się tak jak powinno wyglądać
miejscie ostatniego spoczynku poprzednich pokoleń mieszkań-
ców tej ziemi.

Całość prac przeprowadzona została przez Biuro Usług
Turystycznych „Jawing” Spółka z o.o. w Goldapi z zysku
teższej firmy, co opiewało na kilka milionów złotych.

Dyrektor Biura
STANISŁAW JAN JARZENA

Menu dla tuczniaków

W „Gazecie Współczesnej” nr 284 z 9—10 grudnia br.
ukazała się notatka pod powyższym tytułem. W nawiazaniu
do niej Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w Suchowoli informuje, że od 16 listopada 1989 r. na pa-
sze przemysłowe stosuje marżę w wysokości 20 procent.

Zastępca prezesa
TADEUSZ MAKAREWICZ

Bezdroża

Rejon Dróg Publicznych w Siemiatyczach przesłała wy-
jaśnienie do listu zamieszczonego w „Gazecie” nr 283 z 14
grudnia 1989 r.

W okresie zimny 1989/1990 nasz Rejon ma pod swoją opie-
ką 603 km dróg. O skuteczności naszego działania świad-
czy sam fakt kursowania komunikacji autobusowej. Sieć
dróg podzielona została na trzy kolejności zimowego utrzy-
mania.

Pierwszą — objęte są drogi krajowe o głównym dla
państwa znaczeniu komunikacyjnym. Siłostko tam jest zwal-
czana na całym ciąguach drogowych od pierwszych chwil
jej wystąpienia. Odsnieżanie następuje także zaraz po pierw-
szych opadach śniegu. Tego typu drogi nie występują na
terenie administrowanym przez nasz Rejon.

Drugą — objęte są drogi o znaczeniu regionalnym. Do
takich, w naszym Rejonie zalicza się drogę Białostok—Bielsk
Podlaski—Siemiatycze—Lublin. Zwalczaniem śliskości obje-
te są tam miejsca niebezpieczne tj. pochylenia ponad 4 proc.,
skrzyżowania z koleją w poziomie, skrzyżowania z drogami
posiadającymi pierwszeństwo przejazdu lub z drogami rów-
norzędnymi. Odsnieżanie odbywa się interwencyjnie, sprzę-
tem własnym.

Pozostałe drogi objęte są III kolejnością zimowego utrzy-
mania. Na tych drogach nie przewiduje się zwalczania ślisko-
ści. Zaś odsnieżanie odbywa się interwencyjnie, sprzętem
własnym, ale dopiero po oczyszczeniu dróg II kolejności
zimowego utrzymania. Służby drogowe dysponują w zale-
żności od warunków atmosferycznych, przestrzegając ustaleń
dotyczących zakresu wykonywania robót.

Ponieważ wymieniona w publikacji droga Siemiatycze—
Bogawka—Krupce—Kielkotowo—Ogrodniki zaliczana jest
do III kolejności zimowego zwalczania śliskości, przeto nie
dokonywano tam uszornienia nawierzchni.

Rozumiemy rozgorzczenie społeczeństwa porównującego
sposób i zakres zimowego utrzymania dróg w latach ubieg-
łych z obecnymi — lecz względy finansowe wymusiły takie
traktowanie problemu.

Zastępca dyrektora
KAZIMIERZ LESZCZYŃSKI

Nie warto okradać prezydenta USA

Złodziej, który poślazczyłby
się na okradzenie prezyden-
ta USA byłby niezmiernie
zdziwiony skromnym łupem.
Zapytany przez wścibskiego
dziennikarza, ile pieniędzy
nosi przy sobie, prezydent
wyraził zaskoczenie wyjął z
kieszeni portfel i drobiazgo-
wo zaczął liczyć swą gotówkę
informując w końcu, że ma
ok. 53 dolarów.

Bush powiedział, że gotów-
ka jest mu potrzebna od cza-

Malzonka prezydenta —
Barbara, przynajmniej, że za-
smała żywi obawy, czy Bu-
sh ma w ogóle przy sobie pie-
niądze, niezbędne na podob-
ne wydatki. (P)

Życ — normalnie żyć...

do dzisiaj w jakimś więzie-
niu jeszcze siedzi.

Oczekiwałem na czwartą
wyrok i miałem za sobą nie-
złą lekce więzienną edu-
kację. Już po obiedzie opano-
wało mnie jakieś dziwne
przymglenie. Wszystkim ta-
ki minowaty nastroj w tym
dniu się udziela. I temu co
dopiero rok siedzi, i takim,
co mają jeszcze pięć lat od-
siadki.

Korytarzowy przyniósł do
celi gałązkę świerku. Cudow-

ry damo nam przy kolacji. W
zupelnym milczeniu.

Miałem też oplatek przy-
slany przez matkę. Pamiętam,
że właśnie w dzień wigilij-
ny przyszedł z domu list w
niebieskiej kopercie. Były
słowa otuchy i zyczenia, któ-
re wzruszyły mnie do głębi.

— Dlaczego tutaj siedzisz
Kazimierz? — zapytałam
samego siebie. — Przecież
twoje miejsce przy rodzinie,
przy dzieciach, żonie, przy
ojcu i matce... Najpierw ja

siennikowy papieros zrywał
człowieka na wzmoty, ale w
biedzie był to jednak kojący
dymek. I to ciągle chodzenie
po celi — od okna do drzwi,
od drzwi do okna, i tak kil-
kadziesiąt razy.

Położyłem się na kojo (łóż-
ko) i zacząłem nucić jakąś
kolędę. Wtedy całe dzieci-
stwo ukazało się przed moimi
oczami. I ta wigilia w ro-
dzinnym domu, w Szeplow-
wie, gdzie właśnie zasiadali
siostry, bracia, ojciec, matka.

ciąg dalszy na str. 4

Więzienna kolęda

Szedłem do białostockiego więzienia z mieszanymi uczu-
ciami. Miałem się bowiem spotkać z człowiekiem, który w
języku prawniczym nazywany jest wielokrotnym recydywi-
stą, zaś w opinii społecznej uos

ARCHITEKT Eugeniusz Basiewicz zna wielką płytę „na wylot”. Projektował w tej technologii, wykonywał dziesiątki ekspertyz dotyczących jej wad. Teraz jest generalnym projektantem w zespole, który zamierza dokonać zasadniczych zmian w tym sposobie budowania.

To co się zrodziło wraz z fabrykami domów parę dziesiątków lat temu było w 99 proc. nie przystosowane do norm i ludzkich potrzeb — twierdzi.

Wielka płyta rozwiązywała w pewnym stopniu jeden problem — ilości oddawanych do użytku mieszkań i nie poza tym — ani kwestii estetyki, ani zdrowotności, ani wygod domowej — dodaje Danuta Szadkowska z Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Jeśli zaś chodzi o ilość, to w ciągu dwudziestu powojennych lat zabudowano w Białymstoku tylko okolicę ulic Lipowej, Malmieda, Kallowskiego i Wesołej. Natomiast w następnym dwudziestoleciu powstały w wielkiej płycie całe rozległe osiedla. Każde z nich porównywalne w swojej wielkości z powiatowym miastem. W tradycyjnym budownictwie cykl wznowienia średniej wielkości bloku trwał średnio 22–23 miesiące, zaś w technologii uprzemysłowionej — dziewięć.

Najbardziej radykalni, proponują wzniesienie domów murowanych, najlepiej jednorodzinnych. Przeważnie są to jednak hasła lansowane bez jakiegokolwiek przyjrzenia się naszym, rzeczywistym możliwościom.

W Polsce średni cykl budowy domu trwa około pięciu lat, w Stach Zjednoczonych — około miesiąca. Dzieje się tak nie dlatego, że jesteśmy leniwi, tylko dlatego, że nasz przemysł nie oferuje niczego, co by skróciło drogę do domu z ogródkiem. Poza tym pozostaje jeszcze sprawa dostępności terenów i zasobności społeczeństwa.

Może więc zdecydować się na wielorodzinne bloki murowane? Oznaczałoby to jednak, jak obliczają znawcy problemu, pogodzenie się z rocznymi efektami sięgającymi pięciu budynków w skali województwa.

Kilka miesięcy temu zdecydowano się w naszym regionie na zmiany w technologiach, które już stosujemy, czyli w OWT-67 i OWT-

-75. Impuls wyszedł z Białegostoku, w sąsiednich województwach przyjęty został rozmaicie, niemniej ze świadomością konieczności wprowadzenia unowocześnień.

— Jeśli zdecydujemy się na radykalne kroki to z wielkiej płyty pozostanie bardzo niewiele — mówi dyrektor Wydziału Budownictwa UW w Białymstoku, Andrzej Kician — Z zewnątrz domy w naszym nie przypominałyby uprzemysłowionej technologii; pozostałyby tylko niezbędne — chociażby z względu na tempo robót — prefabrykowane elementy: stropy, schody, podesty czy, ewentualnie, ciagi wentylacyjne.

Zresztą zupełnym absurdem byłoby w naszych czasach

tworzyła siłopreksu o znaczącej mocy. Po tej operacji produkcyjna zdolność wzrosła o 35–45 proc. Również wytwórnie OWT-67 w Oleku, Elku i Augustowie mają być przystosowane do nowych potrzeb.

Białostocki zespół projektantów od kilku miesięcy intensywnie głosi się nad tymi modyfikacjami.

— W następnym roku — planujemy zakończyć pracę nad pierwszym etapem — mówi E. Basiewicz — Najpierw musimy „uzdrowić” w 80 proc. niesprawną wentylację mieszkań. Jest ona przecięt „plucami” domu. Jeśli nie działa, lokale są wilgotne. Prowadzi to nieraz do

średnio o 30–40 proc. wyższą, niż w budynkach niskim. Są również znaczące różnice w kosztach eksploatacji. W dodatku niewiele już osób chce mieszkać w wieżowcach.

Ogłodem projektowej wersji mieszkań, które można będzie wznosić w zmniejszonym, czy, raczej nowym, systemie. Sprawiają wrażenie przestronnych i funkcjonalnych. M-4 ma 66,5 m kwadr. powierzchni. Jest tu kuchnia, w której można gotować i karmić rodzinę, duży pokój dzienny, spore sypialnie (11 i 13,5 m kwadr.). Są M-4 o jeszcze większym metrażu. Począwszy od M-5 (80 m kwadr. powierzchni) pojawiają się już nowe ubikacje. Jest to związane z oddzieleniem funkcji codziennej mieszkanca od wyizolowanej enklawy związanej z odpoczynkiem, nauką. M-6 o siaga już powierzchnię skromnego jednorodzinnego domu — ma 94 m kwadr.

— Czy przewiduje się miejsce na pokój-garderobę? — pytam generalnego projektanta.

— Niestety, po zaspokojeniu wszystkich norm dotyczących powierzchni kuchni, łazienki czy sypialni nie ma już miejsca na wkomponowanie garderoby — odpowiada E. Basiewicz.

Szkoda. Sądze, że bardziej niż druga ubikacja, znajdująca się na jednym poziomie, przydałaby się taki mały pokój, w którym od razu po wejściu do domu można by było powiesić mokry płaszcz, wstawić torbę, buty, rozebrać dziecko z zabłoconego kombinizonu. O ile mniej by było wówczas okazji do narastania bałaganu. Ilekroć mniejsze mieszkania, nie ma u nas „garderobianej” tradycji — mówi w budownictwie

Białostok jest chyba jedynym, poza Łodzią, ośrodkiem w którym są najdalej zaawansowane prace nad technologicznymi innowacjami w OWT-67.

— Przydałaby się nawet zmiana nazwy systemu — sugerują moi rozmówcy. — Wszak po tej ewolucji prawie w naszym mieście nie będzie przypominał dawnego „owutu”. Poza tym powinniśmy odejść od nazwy „fabryki domów”. Mają to być przecież jedynie wytwórnie elementów budowlanych — takich jak schody czy stropy — przydatne zarówno w budownictwie jedno- jak i wielorodzinnym.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Machlojki w „Złotym Kłosie”

Sporą sensacją wśród mieszkańców Ciechanowa i okolic było aresztowanie przed rokiem kierowniczki restauracji „Złoty Kłos” w Ciechanowie — H.T. Początkowo sprawę tą obojętnie śledził tajemniczo, co — z natury rzeczy — dawało jej specyficznego koloru, a przy okazji stanowiło podłoże dla wielu sensacyjnych plotek.

Jak informuje nas zastępca Prokuratora Rejonowego w Wysokim Mazowieckim — Henryk Zochowski — zakończona została właśnie śledztwo w tej sprawie, a akt oskarżenia przeciwko byłej szefowej reprezentacyjnego lokalu Ciechanowa trafił do Sądu Wojewódzkiego w Łomży.

H.T. oskarżona została o zagarnięcie mienia wartości ok. 20,2 mln zł. Suma ta ustalono w oparciu o opinie biegłego, który dokonał bilansu obrotu restauracji za okres od 1985 r. do grudnia 1988 r. W toku śledztwa ustalono, że kierowniczka trudniła się sprzedażą alkoholu, a uzyskane pieniądze kierowała do własnego portfela. Za każdym razem, gdy zbliżała się czas inwentaryzacji „wypychała” alkohol ze sklepu monopolowego, a gdy komisja inwentaryzacyjna koleżyła pracę — alkohol wracał na sklepowe półki. Ponadto stwierdzono przyrządzenie fałszywych rachunków przetrzutowi towarów z restauracji do innych placówek handlowych.

H.T. nadal przebywa w areszcie. Za popełnienie tego przestępstwa grozi jej kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 5 lat, grzywna i konfiskata mienia. Do odrębnego prowadzenia wyłączonego z tej sprawy postępowanie mające na celu określenie zakresu odpowiedzialności innych osób, związanych z interesami kierowniczki. (Kos)

Szczepionki albo śmierć

Znane z licznych filmów kryminalnych słowa napadające na banały „pieniądze, albo śmierć”, tym razem zawarte są w dorocznym raporcie Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom (UNICEF) wskazującym na pogarszającą się sytuację dzieci w Trzecim Świecie.

W najbliższym 10-leciu na świecie umrze ponad 100 mln dzieci. Potrzeba natomiast tylko 2,5 mld dolarów rocznie, aby szczepić wszystkie narodzone dzieci przeciwko 5 głównym chorobom, z których nadal śmiertelnie w Trzecim Świecie i zapewne im naprosto opłaca się lekarska, a tym samym uratować życie.

Już teraz każdego dnia umiera na świecie dzienne ok. 8000 dzieci, które od urodzenia do ukończenia 5 lat nie otrzymały podstawowych szczepionek i leków. (P)

Lew w roli gwiazdy

Dag i Caroline, małżonkowie zatrudnieni w ogrodzie zoologicznym w Southport, postanowili za zgodą dyrekcji zaopiekować się 7-miesięcznym lwem. Zabierając zwierzę do domu nie spodziewali się, że będą świadkami eksplozji niezwykłego talentu.

Caroline grając na fortepianie, zawładnęła, że lew przysłuchuje się dźwiękom z wielką uwagą. Gdy po chwili dotarł do niej uszu pomruki, najwyraźniej zsynchronizowane z muzyką, jej zdumienie nie miało granic.

Specjaliści orzekli, że lew zwierzę jest bardzo muzykalny. Tak wysoce pochlebna opinia ekspertów o uzdolnieniu podopiecznego Caroline spowodowała, że małżonkowie postanowili zorganizować tournée artystyczne po Wielkiej Brytanii, oczywiście z lwem w roli głównej. (P)

Pod znakiem zapytania Sztuczna „kroplówka”

WIRZE codziennych wydarzeń, tłoku, brzemienia spraw, walców o idee i standardy, w głębi odzwierciedlenia życia i sposobach widzenia świata — tracą swe kontury bardzo ważne pojęcia i przestają odróżniać, co służy człowiekowi, a co podcina korzenie jego egzystencji. To nie brak elementarnej wiedzy, lecz nasza zaborczość, pazerność i ignorancja zaczyna ją stawiać pod znakiem zapytania dla rozwoju cywilizacji. Znaleźliśmy się już w epicentrum sprzeczności, które nie są jeszcze do końca rozpoznane, ocenione, sklasyfikowane. Tymczasem — jak podpowiada wyobraźnia — od pozornego rajów do prawdziwego piekła droga nie jest długa a czas ograniczony.

ZIEMIA jest jedną z brył zawieszonych w kosmicznej perspektywie. Człowiek stanowi cząstkę przyrody; wprowadź tę najbardziej świadomą, bogatą i dynamiczną, ale nie absolutnie — najważniejszą, funkcjonującą samodzielnie, poza zróżnicowanymi formami materii i sił, które spajają ją w logiczny układ. Chcesz być panem wszechświata — bądź, ale twoja władza — tak jak nawet koronowanych głów — nie jest bez granic. Dalej, niż widzisz, rozciąga się przestrzeń pulsująca własnym życiem.

FIZJOLOGICZNO-fizjologiczny dyktando: czy żyjemy po to, by jeść, czy też jemy żeby żyć — zostało rozstrzygnięte już dawno. Jeśli więc musimy czerpać energię i pierwiastki ze środowiska, to trzeba pamiętać, że taka będzie nasza kondycja, i przyszłość, jaki stan odczuwającej nas przyrody. Dlatego z taką ostrożnością — po wielu latach bezrobocia i milczenia — zaczęliśmy się problemem czystości gleb, wody i powietrza, w których od wieków jest zamieszany nasz byt materialny i duchowy.

NA GLOBUSIE świata mo-

żna dokonać podziałów według różnych kryteriów. Jednym z nich będzie ilość (jakość) produktów żywnościowych. Tu nadmiar, tam — drastyczne braki. Gdzieś przepych, gdzieś — niedza. Tam euforia, dalej — czarna pesymizm. Tutaj miliardy na atomowe „cygara”, gdzie indziej — głosił na misce ryżu. Głębiej spojrzenie na łożysko sprawy może przynieść zaskakujące konkluzje: wszędzie środowisko naturalne jest poddawane ciężkim próbom i torturom. My ciągle zagrażamy harmonii przyrody, ona musi odpłacić się tym samym. Słowa „czysta żywność” trzeba brać z czułością, bo de facto takich produktów już nie ma i pewnie nie będzie w przyszłości.

NAGA PRAWDA objawiła się nagle; poraziła nas, wylała się w świadomość, pobudziła do dyskusji i działań. Publicyści przegają się w pikantnych określeniach tych zjawisk. Świat dostaje „bzi-ka” — czytamy — na tle „zdrowej” żywności, samozwańczy zwabiłecie radzą głośnym jeszcze większe ograniczenie konsumpcji, rolnictwo ekologiczne — to bluff wymyślony przez owariaków, a idealnie czyste produkty — marzenia świętej głowy... Na kolumnach gazet przelewa się fala ironicznych dywagacji, w powodzi pustych słów toną najbardziej rozsądne głosy. Doprawdy — zwiariowany świat!

SA KRAJE, które mają po dwa hektary użytków rolnych w przeliczeniu na obywatela. Nie oznacza to wcale, iż ich mieszkańcy jedzą dużo i zdrowo. Skandale gonią skandale. W Polsce przypada na każdego z nas 0,47 hektara, co ma z górą przekreślać szanse na produkcję czystej żywności, bo ilość zwykle eliminuje jakość. Tymczasem eksperci FAO twier-

dzą, że wystarczy 20 arów, by racjonalnie wyżywić człowieka, zapewnić mu urozmaicone i w miarę bezpieczne menu. Tylko jaki ma być ów pożądan, nowoczesny, rozsądny system produkcji?

INNA JEST sytuacja na terenie aglomeracji śląskiej (około 4 mln osób), a inna w naszym regionie. Tam — według zaleceń Instytutu Ochrony Środowiska — trzeba wyeliminować całkowicie z upraw: marchew, pietruszkę, sałatę, buraki ćwikłowe i wiele innych roślin. U nas są najlepsze warunki, by produkować żywność o minimalnych skażeniach. W okolicach Katowic dostaje się do gleby (na hektar) od 3 do 37 kg kadmu i pół miliona działkowców zbiera corocznie żywność, ale „truciznę”. My możemy skorzystać z hossa na zdrowe produkty i ubić dobyte interesy.

TEMAT TEN jest ważkowy od lat, wzbogacany danymi i nowymi propozycjami, popędzany przez niemię, le jeszcze rozwiązania organizacyjne. Niestety — pod adresem tych, którzy chcą być pionierami kierujemy — częściej uwagi kształtowane przez tobie i ironię, niż kaszanie pochwały i gratulacje. Dlaczego?

MARIAN SUCHOZEBSKI

Bo kto pieniądze ma...

Ciąg dalszy ze str. 2

sporo „harceryzów”, którzy nie bacząc na statuty, odgórnie dyktowali czy obiedne pomysły aktywistów upowszechniały ideały godne Jilki i harcerskiego krzyża. To oni właśnie — pod warunkiem odjęcia ZHP od państwowego garnuszka — są w stanie przywrócić związkowi charakter skautowski. Odciecie jest konieczne, ponieważ dopóki wystarczy pieniędzy państwowych na pensje dla działaczy, dopóty żaden z nich nie ruszy się z „cieplej posadki”.

Na koniec, zamiast podsumowania, zwrócić z dowcipnej piosenki: „Bo kto pieniądze ma, ten jedzie do Wieliczki, a kto pieniędzy nie ma, ten palem do solniczki. A nam wszystko jedno, my mamy cały świat, bo harcerz bez pieniędzy jest więcej wart”.

ANNA ALEKSANDROWICZ

Bankierska kabza pusta?

Międzynarodowy Fundusz Walutowy czekał zapewne dwa lata ciężkiej próby, ponieważ wzrostowi potrzeb kredytowych członków funduszu nie będzie towarzyszyć w najbliższym czasie podwyżka wkładów członkowskich pozwalająca więcej pożyczać potrzebującym państwom Europejskiej Wspólnoty i Ameryki Łacińskiej. Podwyżki wkładów można się spodziewać najwcześniej w 1992 roku i to pod warunkiem, że rządowi Stanów Zjednoczonych — na które przypada największy wkład — uda się przekonać Kongres o konieczności takiej podwyżki w czasie, gdy USA mają problemy z własnym deficytem w budżecie państwa — podkreślają przedstawiciele MFW i rządu w Waszyngtonie.

Członkowie Kongresu od kilku już lat utrudniają rządowi USA wypełnianie zobowiązań finansowych wobec rozmaitych organizacji i instytucji międzynarodowych i wręcz nie chcą słyszeć o wzroście tych zobowiązań w przyszłości.

Dlatego rząd George’a Busha wysuwa twarde warunki ewentualnej zgody na podwyżkę wkładów, aby przekonać Kongres, że pieniądze nie zostaną zmarnowane. Waszyngton domaga się przede wszystkim uregulowania kwestii zaległości, jakie ma grupa najuboższych państw członkowskich w sprawie kredytów zaciągniętych w MFW. Suma tych zaległości sięga 3 mld dolarów. (PAP)

Klawisze bez kości słoniowej

Japoński producent pianin firmy „Yamaha” i „Kawai” do tychczas używają kości słoniowej do wykładania klawiszy, mimo że przystosować się do gwałtownie zmniejszającej się podaży tego egzotycznego surowca i uwzględnić protesty międzynarodowej reszty obrońców dzikiej fauny.

Producent pianin zakupił jedną piątą kości słoniowej importu (40 proc.) kości słoniowej, najwięcej w świecie. Zakłady „Yamaha” i „Kawai” do wykładania klawiszy w coraz większym stopniu używają specjalnych tworzyw sztucznych, które zbudowania przypominających kości słoniową. Nie wszyscy pianiści chwalą te zmiany. Chemicy stale pracują nad polepszeniem walorów tworzywa. (P)

Zahartowani w walce

SPÓŁDZIELCZOŚĆ to potęga. Zatrudnia ok. 17 proc. pracowników, w jej gestii znajduje się 70 proc. budownictwa mieszkaniowego, 83 proc. sprzedaży w zakładach gastronomicznych i 62 proc. sprzedaży detalicznej. Każdy obywatel ma uzasadnione prawo podejrzewać, że nawet jeżeli spółdzielca nie jest, to na pewno nim był, albo będzie. Nie ma

szansy na uniknięcie członkostwa zwłaszcza mieszkaniowie, dla którego GS-owskie punkty skupu stanowią jeszcze ciągle jedyną możliwość zbytu mleka czy mięsa. Jak wyglądałaby polska wieś, gdyby nie spółdzielczość? — padło dramatyczne pytanie na niedawnym spotkaniu dziennikarzy z przedstawicielami centralnych związków spółdzielczych. Jego

ton streszcza atmosferę całego spotkania. Dyskusja merytoryczna o stanie spółdzielczości została potraktowana jako zamach na nią, podobnie jak projekt ustawy, która w interpretacji spółdzielczych biurokracji „likwiduje spółdzielczość”.

Tymczasem warto wiedzieć, że projekty rządowe, które i tak pod presją różnych nacisków stają się coraz bardziej ograniczone i niekonsekwentne — zmierzają do zmiany struktury spółdzielczości. Likwidacja ma dotyczyć ogniw ponadpodstawowych — własnie tych, które obecnie najbardziej się burzą i przedstawiają jako reprezentację wszystkich spółdzielców.

Chmury nad spółdzielczą biurokracją gromadzą się nie od dzisiaj. Nieskuteczne próby reform podejmowane były już w drugiej połowie lat 80. Konkluzje komisji, która się wówczas zajmowała reformowaniem spółdzielczości, okazały się identyczne z intencjami rządu premiera Mazowieckiego.

Przedstawiciele Centralnych Związków Spółdzielczości, któ-

rzy występują jako reprezentacja wszystkich spółdzielców (liczących się w kraju na miliony), szermują hasłami nie do odzyskania. Likwidacja np. Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich — ma zaowocować rachitycznością młodego pokolenia oraz niechcymym upadkiem małych spółdzielni mleczarskich. Likwidacja Samopomocy Chłopskiej — ogłosiła polska wieś z sieci handlowej. Poza dyskusją natomiast znalazły się takie kwestie jak ta, że mleko jest w istocie produktem mlekopodobnym, a miejska i wiejska sieć handlowa — tragiczną karykaturą handlu.

Wszelkie próby oderwania się poszczególnych spółdzielni od ich związków — mimo że formalnie członkostwo nie jest obowiązkowe — napotykać mur niemożności. Jeżeli jednak mimo to się powioda, wówczas samodzielne spółdzielnie funkcjonują lepiej i sprawniej. Fakty takie nie zakłócają pewnością siebie i dumnego zadowolenia działaczy centralnych związków. Jest to bowiem — jak powiedział jeden z prezesów — „kadra zahartowana w walce”. Zwłaszcza w walce o swój byt.

ELŻBIETA PERNACH

Ciąg dalszy ze str. 3

taj, do więzienia, ale jakoś nie dotarł. Nie wiem dlaczego.

Spojrzałem na zegarek. Dwudziesta trzecia trzydziestki. A więc już niedługo rozpocznie się pasteka. Znowu zaniemam: Jezus malusiński, leży wśród stajenki...

I ponownie stanął mi przed oczyma świat dziecięcy, gdy razem z Wiktem, Andrzejem, Stasiem i Waldkiem (jest obecnie w USA) chodziliśmy z szopką po kolekcji. Wielu było wówczas kolekcjonistów w Szeptowie, ale przeważnie chodzili z gwiazdą. My zrobiliśmy, dla odmiany, małą betlejemską stajenkę, którą rozświetlała gwiazdka z umieszczoną w środku małą żarówką na baterie.

Była to babciniowa kolorowa szopka, a dominowały głównie czerwienie, złoto i biskupie purpury. Jeszcze przed praniem jeden z nas zaczął: „Wśród noceń ciszy”, po czym już wszyscy powtarzali: głos się rozchodzi. I rozchodził się ten kolekcjonerski głos po całym Szeptowie, po ośnieżonych polach i drogach, po torach — gdzieś na Czyżew i Racibory. Z każdego domu dochodziła jakże piękna polska koleda. I na Nowy Rok, i na Trzech Króli.

Mingła północ. W dalszym ciągu nie mogłem zasnąć, patrzeć na sufit albo w stronę drzew, nad którymi wisiał krzyżyk zrobiony z przeżutego chleba; pomalowany na czarno, a na nim wyrzeźbiono długopisem figurka Chrystusa. Też z chleba. A czyż

może być inaczej, skoro już w pierwszych słowach pacierza wierzący człowiek powtarza: chleba naszego powszedniego daj nam dziś — Panie?

Wylazłem z łóżka i sięgnąłem po kolejnego papierosa. Znowu zaczęła się marszruta po celi. Setki, tysiące kroków w jedną i drugą stronę. O Boże! A gdzie ja bym już zaszedł, gdyby policzyć metry pokonane przez te jedenaście lat w celi? Może do Szeptowa, może do Sokółki, a może aż do Betlejem? Mój współlokator spał, a

mnie uczucia ostudziła dogasająca świeczka. Poznałem inną dziewczynę, Jagodę. Sądziłem, że zaczęło wszystko od nowa. Zaszła w ciąży, a ja znowu znalazłem się w więzieniu. Przed światłem wysłałem pocztówkę z opłatkiem, ale nie otrzymałem już od niej odpowiedzi. Poznałem dowiedziałem się, że poznał innego chłopaka i z nim związał swoje dalsze losy. Bardzo mocno to przeżywałem. Czy rzeczywiście nie ma już dla mnie miejsca na tym świecie? — zastanawiałem się wiele razy.

denaście lat i właśnie o tyle za dużo. Najpierw była jakaś drobna kradzież i półtora roku do odsiadki. Później edukacja w Potulicach i nowe wypadki. Wśród kadry więziennej i kolegów znany jestem jako „Stoper”. To pseudonim jeszcze z wojska, gdzie grałem w drużynę garnizonowej wojsk lotniczych w piłkę nożną, właśnie na pozycji stopera. Obecnie jestem po piątym wyroku. Zamknęli mnie w dniu urodzin, 8 lipca tego lata. Za udział w boju sąd wymierzył mi trzy i pół roku

Dwie osoby — jak dotąd — podały mi w życie rękę, a jedną z nich jest moja matka.

Pozostało już tak niewiele, tylko trzy lata. Przysły marzenia związane z amnestią. Nadzieja została za więziennym murem. Jak pomyśleć jednak o wolności, to aż chce się żyć. Dla najbliższych, dla siebie, dla przyjaciół. Życie, normalnie żyć...

W tym miejscu zamknęłam reporterski notes. Nie przypuszczałem, że tam, za więzienną bramą, można znaleźć tyle ludzkiego ciepła i liroli. Czy była ona celowo wkalkulowana w ten więzienny zapis przeszłości, czy też wynikała z wewnętrznej potrzeby do zwierzeń, opartych o obrazy z dzieciństwa, z życia na wolności? Dlatego Kazik, który sąduje Boga i rodzinę, po raz piąty trafił do więzienia? Można przeczyć w życiu raz zblądzić, nawet dwa razy, ale przychodzi wrzeszczeć taka świadomość, która jest doskonałym zaworem bezpieczeństwa przed kolejnym naruszeniem prawa. Czy wystarczy się już ona u „Stopera”?

Odpowiedź pozostawiam Czytelnikowi pod rozwagę, żyjąc wszystkim tym, którzy pozostają w dalszym ciągu za kratami, większego optymizmu na ten Nowy Rok.

SYLWERYUSZ DWORAKOWSKI

Żyć — normalnie żyć

obok niego, na fikole (taborecie), leżały złożone w kostkę ciuchy. Dopiero pierwsze święta spędził w więzieniu. Nie miał na głowie tytułu problemowy co ja. Był zresztą niezależnym od nikogo kalerem.

A mnie tymczasem nie oszczędzały. Byłem już po rozwodzie, ale ani na moment nie zapomniałem o Robertcie i Iwoncie. Kocham te dzieciaki, mimo że są obecnie przy swojej matce. Nasze rozstanie było bardzo bolesne i nie chcę wracać ponownie do tamtych zdarzeń. Życzę, aby jak najlepiej jej w życiu się ułożyło. Tak już chyba musiało być, że w pewnym momencie nasze wzaje-

Po raz kolejny wyszedłem na wolność. Znowu spotkałem kobietę. Jakże inną od tamtej. Rozmawialiśmy ze sobą w pełnej szczerości. Poznała całe moje dotychczasowe życie; z tej dobrej i z tej złej strony. Nigdy — jak dotąd — nie zawiódłem się na niej i wierzę, że jak tylko wyjdę z więzienia, weźmiemy ze sobą ślub. Potrzebuje jej. Szczególnie teraz, gdy mój intymny świat znowu odgrodzony jest kratami.

Tak, odwiecła mnie tutaj, na Kopenik. Rozumie mnie i to jest najbardziej cennie. Ja też stałem się teraz innym człowiekiem. Przestąpiłem przecież latami jedenaście lat w kryminale. Je-

kary pozbawienia wolności. W zasadzie tylko na podstawie pomówienia. Właściwie to nie wiem dlaczego tutaj siedzę. Tym razem nie zasłużyłem na żadną karę. Ale kto zechce uwierzyć recydywiście? Tyle przesiadział w pierdciu i to teraz na pewno kłamie. Przecież to nie człowiek, to bandyta, który nie ma sumienia. Czyż nie taka opinia panuje, o takich jak ja, w społeczeństwie?

Sadziła mnie młoda kobieta. Wiem, że kierowała się tylko własnym przeświadczeniem, sercem i sumieniem. Wiem o tym, ale czy recydywista nie może normalnie żyć na tym świecie? Czy zawsze musi być poniżany, opływany i palcem wskazywany?

Decyzje, nagany, perspektywy...

„Płyniemy z prądem” Zbiórka mądrości

W ostatnich dniach minionego roku radni Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku zebrał się na kolejnej, IX sesji. Wachlarz podejmowanych zagadnień okazał się bardzo szeroki i nie było dziwnym białostockiej codzienności, a którą by, podczas tego posiedzenia, nie „zaczepiono”.

Wspomnieliśmy o niektórych zagnieżdżonych dylematach. Radni „przejechali się” ostro po miejskich służbach porządkowych, które nie bardzo umiały dać sobie radę ze skutkami listopadowo-grudniowych opadów śniegu. Awaria wodociągu ujawniła brak przygotowania na taką ewentualność. Ponoć są w białostockich osiedlach stłupy glebinowe. Gdzie? — pytał radni — bo jak nie dało się zauważyć tych urządzeń? Mówiono o obywateli czynionych przez szefów białostockiej telekomunikacji w związku z otwarciem centrali na Antoniuku. Raz jeszcze okazało się, że do brzości niechciami piekło wybrukowane i że wielu abonentów, którym — co prawda — ustawiono aparaty telefoniczne w mieszkaniach, może sobie tylko na nie popatrzeć, mimo iż do końca minionego roku powinny być czynne.

Omówiono stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście, mówiono o założeniach planów zagospodarowania osiedli Wysoki Stoczek, Bagnówka, rejonu ul. Jarzabinowej, usprawnieniu funkcjonowania miejskiej komunikacji.

Jednym z ważniejszych tematów, poruszanych na IX sesji MRN był program rozwoju sieci handlowej. Zaplanowany na dość długi, bo aż do 1995 roku. Statystycznie rzecz biorąc — Białystok nie jest wcale upośledzony pod względem ilości metrów kwadratowych, przypadających na przeciętną głowę konsumenta. Od początku 1986 r. miasto przybyło ponad 12 tys. m kwadrat. powierzchni sklepowej (mamy jej obecnie — dane na koniec września 1989 r. — 102 tys. m kwadrat). Na 1 tys. białostoczan przypada obecnie 390 metrów powierzchni handlowej i ten wskaźnik stawia nas powyżej normy i średniej krajowej, która jest niższa o ok. 20 metrów.

Czy zatem „hurrrra!” i rzeknie oklask? Otóż — raczej nie! Statystyka bowiem jest optymistyczna a realia nieco

bardziej zgrzebne. Większość sklepów mieści się w śródmieściu, zaś osiedla jak Wygoda, Nowe Miasto, Przemysłowa, Skorupy, Starysielec czy Bacieczki zadowolili się muszami albo sklepikami w prywatnych budynkach, albo — ganiąc — do środków publicznego budżetu, który zechciał ułokować swą gotówkę i towary właśnie na przedmieściach. Tu jednak rokowano są raczej opierane tylko na dobrych chęciach, bo „inicjatywa” woli handlowców bliżej śródmieścia. Można liczyć jeszcze na czynny społeczny, ale magistracka kasa, która poczynania takowe winna wspierać, ma zdziurawe dno. Niestety!

Uchwala MRN przyjęto do realizacji program rozwoju sieci handlu miejskiego do 1995 r. Rozdzielono w tym programie zadania na poszczególne jednostki gospodarcze Białegostoku. Teraz nie — tylko realizować!

No właśnie! Radni (chwała im za optymistyczne spojrzenie w przyszłość, bo bez tego tylko wypada zabić się własną pięścią) ufa, że sytuacja w bieżącym i następnych latach będzie na tyle stabilna, iż założony program da się urzeczywistnić, co powinno (jak czytamy w dokumencie) „spowodować widoczną poprawę w zakresie zaopatrzenia mieszkańców w wielu osiedlach”.

Jedną z radnych optowała za tym, aby program rozwoju sieci obejmował czas znacznie krótszy. Chyba miała rację, i nie jest to żadne asekurancje, lecz ostrożne

spożycie w przyszłość. Zadania wprawdzie rozdzielono (niemal „na głos”), ale stojmy przed tak istotnymi zmianami w gospodarce rzeczywiście naszego kraju, że nie wiadomo, czy za kilka miesięcy będą istnieć wszystkie organizacje handlowe w takiej postaci, jak dziś. Czy nie zmieni się warunki opłat za teren bądź — dzierżawę lokalu na działalność handlową? Czy „gora” (obojętnie jaka) nie wymyśli znowu jakiegoś finansowego „ślabału”, który rozłoży na łopatki wiele chęci i inicjatyw?

Z natury też jestem optymistą, czasem nawet nieopracowanym, ale uważam, że do rzeczy tak poważnej, jak poprawa codziennego zaopatrzenia, winno podchodzić się z zimną kalkulacją, radosny optymizm zostawiając na decyzje leższego kalibru. Zastęgam, iż nie jest to próba oceny decyzji radnych, lecz moje własne zdanie, które mam prawo mieć.

M. PIEKAREK



Milion od przemysłu mięsnego Bierzemy „pod ambit” cinkciarzy

„Dzięki życzliwości wielu osób prywatnych oraz firm państwowych na koncie akcji „O uśmiech i radość dziecka” zbieraliśmy około 3 mln zł. Do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Białymstoku uczniowie i ich rodzice przynioszą zabawki, gry i książki a także odzież. Tak więc możemy już myśleć o balu noworocznym dla wiejskiej grupy dzieci z rodzin rozbitych, wieloletnich, dla tych, które nękane chorobami nie potrafią się cieszyć i uśmiechać. Każdy z zaproszonych maluchów otrzyma od Mikolaja paczkę. Starczy również pieniędzy na słodki poczęstunek, zaś gry, książki przeznaczamy dla uczestników różnych konkursów, których nie zabraknie na zakończenie roku szkolnego. Na razie zaprosiliśmy 300 dziewcząt i chłopców, ale jeśli nasi kolejni ofiarodawcy okażą się hojni, to lista zaproszonych powiększy się o dalsze 200 nazwisk. Prosimy więc spółdzielnię, spółki o życzliwość i wysuplanie — w miarę finansowych możliwości — trochę grosza. A może białostoccy cinkciarze także okażą trochę serca i wzorem swoich kolegów „po fachu” przekażą pieniądze na tę roczną imprezę dla dzieci, które nie znalazły pod świątą domową choinką upominków”.

ku. Niedawno TV doniosła, że wrocławscy cinkciarze zebrałi 800 tys. zł i ufundowali „gwiazdki” dzieciom z domów dziecka. A co na to białostoccy panowie sprzed „Pewexu” przy ul. Sienkiewicza, z ulic Lipowej, Podlesnej, Bema.

Pod koniec grudnia na koncie PKPS wpłynęły następujące wpłaty: Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego — 1 milion zł. Spółdzielnia Niewidomych im. J. Marchlewskiego — 100 tys. zł. A. Jękałowski — 4 tys. zł. Edmund Bukas — 20 tys. zł. Miejskie Biuro Planowania Przemysłowego — 12 tys. 215 zł. Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Lasek — 200 tys. zł. Panstwo Perkowskiej i Królów — 5 tys. zł. Szkoła Podstawowa nr 29 — 10 tys. zł. Przedsiębiorstwo Doświadczalne Opakowań „PAKPOL” — toreбки na paczki.

Przypominamy kontą, na które można wpłacać pieniądze, zaznaczając na przekazach: „O uśmiech i radość dziecka”. Konto Zarządu Wojewódzkiego PKPS w Białymstoku:

Oddział NBP
Nr 5021-3317-432
lub na konto Zarządu Miejskiego PKPS w Białymstoku:
Oddział NBP
Nr 5021-3421-432

Wpłaty przyjmują także wszystkie zarządy gminne i miejskie w mniejszych miejscowościach. Dary rzeczowe można przekazywać w siedzibach PKPS w Białymstoku — ul. Lenina 25 i ul. Ciepła 4, w godz. 8—16. (kjp)

Spotkanie przyjaciół książki

Białostocki Oddział Towarzystwa Przyjaciół Książki zaprasza wszystkich członków i sympatyków na spotkanie, jak zwyczaj — w pierwszy czwartek miesiąca, to jest 4 stycznia br. o godz. 18 do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Sienkiewicza 3.

Prosimy o liczne przybycie ze względu na ważność sprawy, które są do omówienia m.in. przygotowanie do Walnego Zebrania, plan pracy na 1990 r. (mip)

NA FALI

W LATACH mojej wczesnej edukacji szkolnej jak pamiętam, utrzymywano nas w przekonaniu, że wszelkiego rodzaju monoteizm to twierdzenie burżuazyjnego, kapitalistycznego uścisku i wyższości społecznego, przemocy bogatych nad biednymi, wszelkich plag i niesprawiedliwości, w których pogrążyła się ludzkość. I oto, po kilkudziesięciu latach, okazało się, że w naszym kraju aż roi się od takich monoteizmów w gospodarce narodowej (socialistycznej). Radzimy obecnie nie umysłowi społeczeństwu ich ogromną szkodliwość we wszystkich sferach, ogłaszając pospolite ruszenie do walki z nimi.

Przyjrzyjmy się więc ten klimat monoteizmu w dwóch pokojach do światła w dwóch pokojach do światła. Nie zwróćmy na ten fakt większej uwagi, gdyby to była jakaś prywatna firma. Ale skoro pała za światło z budżetu, to czyni to w jakiejś mierze również z jej własnych pieniędzy. A do tego nie można już dopuścić w sytuacji tak ogromnych trudności finansowych.

Tym razem poprzestajemy na telefonicznej uwadze. W przyszłości wymienimy firmę z nazwy i adresu. O ile, oczywiście, powtórzysz dzieńne doświetlenie biurka.

(des)

(des)



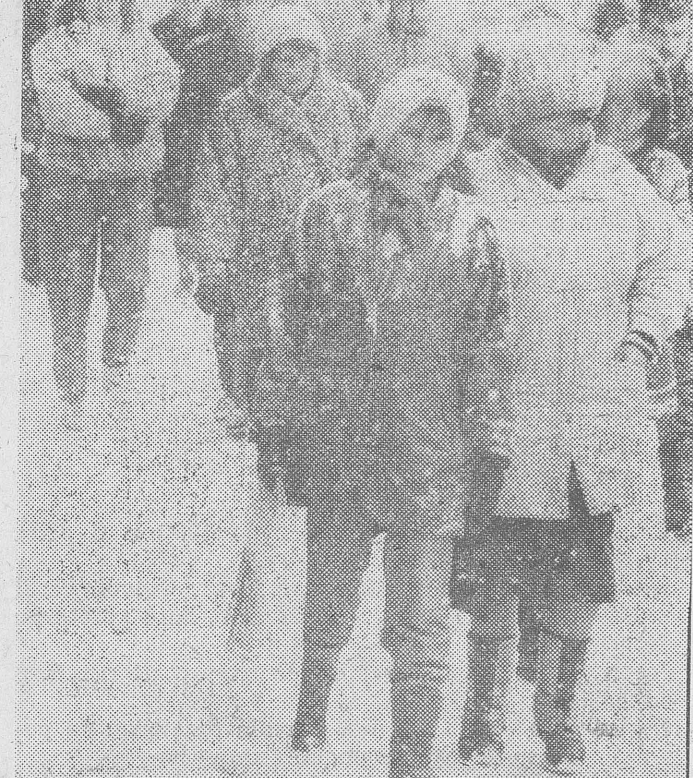
Znowu biało

W końcu zima przypomina sobie o swoich obowiązkach. Co prawda — nieco później, niż wynikać by to miało z przystawia o Barbarze i Bożym Narodzeniu, ale zawsze... Szkoda, że nie utrzyma się zbyt długo, bo znowu idzie ocieplenie — tak zapewne powiedzą miłusińscy,

którzy w tym roku sanki przestawiają jedynie z kąta w kąt. Dobrze — powiedzą odpowiedzialni za utrzymanie zimowego porządku na drogach i ulicach — bo nie trzeba będzie machać łopatką!

(mip)

Fot. Z. LENKIEWICZ



„Żubr” i „Sokół” na łowiskach

Jakże często słowa łowców i myślistwo kojarzą się wielu osobom z polowaniem na zwierzynę lub jej odłowem. Tymczasem jest to również planowe gospodarowanie zwierzyną, zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej i ochrony środowiska.

Wartość użytkowa zwierzyny, to nie tylko zdobywanie mięsa i skór, odgrywa ona bowiem dużą rolę w rolnictwie i leśnictwie, wpływając na kształtowanie środowiska, w którym bytuje.

W gminie Sokółka istnieją łowiska „Żubr” i „Sokół”, zrzeszające 122 członków oraz 14 stażystów. Dzierżawia one siedem obwodów łowieckich, obejmujących powierzchnię ponad 45 tys. hektarów.

W planach odstrzału na rok gospodarczy 1989/90 przewidziano uzyskanie dziesięciu rodzajów zwierząt, najwięcej dzików (69) saren-rogaczy (41) oraz sarnich kozłat (27).

Myśliwi, poza polowaniem, wiele zabiegów poświęcają dokarmianiu ptactwa i, zwi-

erzmy w okresie zimowym. W posiadanych obwodach ustawiono 44 pańniki oraz przgotowano 10 kamowisk, do których systematycznie dowożona jest karma. W tym celu przegotowano ponad 70 ton paszy trzciwej, kilkanaście ton pasz objętościowych soczystych, 20 ton kiszonki z kukurydzy, ponad 40 ton li-
zawki. W każdym obwodzie zgromadzone dostateczną ilość siana oraz owies w snopkach.

Niezależnie od tego, w celu odciążenia zwierzyny od pól uprawnych oraz pozyskania dodatkowej karmy na zime, myśliwi zakładają polećka zaprowozy. Uprawia się na ich rośliny zbożowe, lubin, ziemniaki. W ostatnim czasie, szczególnie w kole „Sokół” stała się modna uprawa topinamburu, który wysiano na powierzchni 6,5 ha na sześciu polećkach żerowych. Bulwy tej rośliny nie są zbierane, a pozostawia się je jako paszę na zime.

Sen z powiek spędza myślimywnasienaj się kłusownictwo. Codziennie likwiduje się wiele wykłoków i różnego rodzaju potraw. Bardzo groźne dla ptactwa i zwierzyny są waleśjące się bezpańskie psy i koty, których likwidacja leży również w gestii członków kół łowieckich. (kos)

Konkurencja w monopolach

W LATACH mojej wczesnej edukacji szkolnej jak pamiętam, utrzymywano nas w przekonaniu, że wszelkiego rodzaju monoteizm to twierdzenie burżuazyjnego, kapitalistycznego uścisku i wyższości społecznego, przemocy bogatych nad biednymi, wszelkich plag i niesprawiedliwości, w których pogrążyła się ludzkość. I oto, po kilkudziesięciu latach, okazało się, że w naszym kraju aż roi się od takich monoteizmów w gospodarce narodowej (socialistycznej). Radzimy obecnie nie umysłowi społeczeństwu ich ogromną szkodliwość we wszystkich sferach, ogłaszając pospolite ruszenie do walki z nimi.

Przyjrzyjmy się więc ten klimat monoteizmu w dwóch pokojach do światła w dwóch pokojach do światła. Nie zwróćmy na ten fakt większej uwagi, gdyby to była jakaś prywatna firma. Ale skoro pała za światło z budżetu, to czyni to w jakiejś mierze również z jej własnych pieniędzy. A do tego nie można już dopuścić w sytuacji tak ogromnych trudności finansowych.

Tym razem poprzestajemy na telefonicznej uwadze. W przyszłości wymienimy firmę z nazwy i adresu. O ile, oczywiście, powtórzysz dzieńne doświetlenie biurka.

(des)

(des)

Ucieczka przed agonią

Jednym ze środków poprawy sytuacji, jeśli chodzi o postęp techniczny w przedsiębiorstwach budowlanych, jest wciąż jeszcze niedoceniana wynalazczość. Jak sytuacja przedstawia się obecnie?

Nasz Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji Budownictwa w Białymstoku w ciągu wieloletniej działalności przysporzył niemało oszczędności liczonej w dziesiątkach milionów złotych — mówi Józef Gliszczynski. Wiele proponuje technicy, wiąże się z technologią budownictwa, usprawnieniem maszyn i urządzeń, oszczędnością materiałów, surowców i energii, poprawa BHP. Dobre wyniki przynosi współpraca MKTIRB z pokrewnymi placówkami w kraju oraz Politechnikami w Białymstoku i Wrocławiu. Odbijają się konsultacje, giełdy, seminaria i konferencje naukowe oraz wystawy osiągnięć nowatorskich. Swoją pomocą służą doradcy techniczni i ekonomiści.

W Klubie jest prowadzona „Wszelchnia Budowlana” — działająca fachowego instruktora. Ważną rolę w edukacji budowlanych spełnia biblioteka techniczna z 4,5 tys. woluminów i czytelnia z czasopismami. Obecnie z kłasińcy korzysta 521 czytelników, w tym również studenci PB. A w bibliotece znajdują się zbiory specjalne, normy i instrukcje Centralnego Ośrodka Informacji Budowlanej Instytutu Techniki Budowlanej itp.

Obecnie białostocki klub przeżywa trudne dni, podobnie jak przedsiębiorstwa budowlane. Stoi bowiem przed dylematem: przestać istnieć lub przestawić się na działalność gospodarczą. Wybrał to drugie, zamierza utworzyć spółkę z jednym z przedsiębiorstw i produkować różne materiały (ścienne, konstrukcyjne, izolacyjne i pokrywowe). W ten sposób będzie zarabiał na swojej działalności. Liczy też na pomoc przedsiębiorstw, którym nadal chce służyć pomocą, radą, spełniając rolę ośrodka postępu technicznego. (ges)

Wychowawca rola J. Waszyngтона

Rynek „twardego” pieniądza, chociażby i ten istniejący poza kontorem (jak to się teraz mówi — nie „spekulacyjny” lecz „przedsiębiorczy”) to już jednak nie przewlekły. Tu obojętności niepisane prawa, wśród których być może znajduje się i miejsce na, hm, uczciwość. Wniosek takowy wysnułem, zauważywszy w pobliżu targowicy przy ul. Bema kartkę z napisem „mniej więcej” następującej treści: „Uwaga! Cinkciarz, który w dniu... kupował obcą walutę, nadpłacił pewną kwotę! Proszymy o kontakt pod tel...”

„Ludzie! Ołaboga rety! Co też ten dolar z nami potrafi wyuczyć!!!” (mip)

PKS-ie popraw ze się!

Nie najlepsze świadectwo wystawia klub PKPS. Na trasy wyrusza coraz mniej autobusów — grudnia ub. roku aż 1 stycznia br. nie wszystkie kursowały na trasach Białystok — Hajnówka przez Suszec. Oto przykład. Nasz czytelnik (nazwisko znane redakcji) nie mógł dotrzeć do LEWKOVA NOWEGO do BIAŁEGOSTOKU w niedzielę, 31 grudnia (odjazd z Lewkowskiego o godz. 16.30) oraz w poniedziałek, 1 stycznia (odjazd o godz. 11.30). Warunki były dobre: jedźna sucha, nie było opadów śniegu. Mimo to odesłano pasażerów nadaremnie, oczekiwali na przjazd autobusu. Dlaczego zatem nie jeździły autobusy? (je)

Nowe sołectwo

Rada Narodowa Miasta i Gminy w Siemiatyczach postanowiła niedawno utworzyć nowe sołectwo. Nazywa się ono Wiercien Mały i obejmuje wieś o tej samej nazwie. Upřednio wieś ta wchodziła w skład sołectwa Wiercien Duży. (haj)

SPORT

Józef Solski piątą w plebiscycie „Skrzydlatej Polski”

Jak co roku lotnicy magazynu „Skrzydłata Polska” ogłosił swoją listę najlepszych sportowców lotniczych. Uczynił to już po raz trzynasty.

Zdaniem dziennikarzy tego pisma najlepiej latał w sezonie 1989 r. Janusz Darocha (Aeroklub Częstochowski). Przypomnijmy, że jest on indywidualnym i drużynowym mistrzem świata w samolotowym lataniu precyzyjnym. Janusz Darocha wyprzedził w plebiscycie Jerzego Makulę (Aeroklub Ziemi Piotrkowskiej — filia PLL „LOT”).

Wysokie miejsce przypadło białostoczaninowi Józefowi Solskiemu. Zawodnik Aeroklubu Białostockiego zdobył w tym roku indywidualnie wicemistrzostwo świata i drużynowe mistrzostwo w akrobacji szybowcowej. Jest on jednym z kandydatów do piątki najpopularniejszych sportowców Białostocczyzny w 1989 r. w XXXV Plebiscycie WFS i „GW”. (dk)

Piłkarze Gwardii będą grać!

Sytuacja finansowa wielu polskich klubów uległa w ostatnich miesiącach znacznemu pogorszeniu. Sportowcy otrzymali wymagalne „kieszonkowe” w postaci „bladych” pieniędzy, dotacje z zewnątrz były bardzo skromne. Pustki w kasach spowodowały, że zlikwidowano sekcje, wycofano z lig drużyny, informowaliśmy już o rozwiązaniu Czarnych Szczecin, o decyzji warszawskiej Legii, której pędzić nie było wstępem na I-ligowy ring. Bardzo niepełny był też los piłkarzy Gwardii Białostockiej. Po rundzie jesiennej pierwszy zespół zamknął tabelę III ligi. Dwa mecze wyjazdowe, z powodu braku środków finansowych, oddał walkowerem. Nie dziwiło nas zatem, że białostoccy kibice zaczęli głośno mówić o tym, iż klub zlikwiduje sekcję piłkarską. Wczoraj rozmawialiśmy na ten temat z sekretarzem Gwardii, mgr Zygmunt Piszczatowski. Jak nas poinformował, prezydium zarządu klubu postanowiło utrzymać III-ligowy zespół. Gwardiaści dokonają rozgrywek. Prawdopodobnie wycofana zostanie drużyna „A” klasy. Stanowią ją w większości Polanie, Podlesie, „Mażurskiej Brygady WOP, jeśli jednostka ta weźmie piłkarzy na „własny garnuszek”, to jeszcze zagrają w „A” klasie. W innym przypadku nie będzie Gwardii na tym szczepu rozgrywek.

Neda jednak sytuacja i-ligowców jest nie do pozazdroszczenia. Klub nie stał na finansowanie dalekich wyjazdów, nie walka o byt w III lidze. W praktyce została przegrana, myśli się o oddaniu kolejnych walkowerów. Wprawdzie przepisy głoszą, że po trzeciej porażce zespół gry drużyna automatycznie jest dyskwalifikowana, ale PZPN może zmienić to zasadę. W ten sposób chce pomóc klubom w tych ciężkich dla nich czasach. Z drugiej jednak strony autoułowa nie tego przepisu będzie przyznawana się do błędów piłkarskiej centrali popełnionych w chwili podjęcia decyzji o reorganizacji rozgrywek. W dodatku uczyni o parodii walkowerem dwa razy więcej sytuacji jak Gwardia jest wielokrotnie. Można zatem spodziewać się seryjnych walkowerów. (dk)

Klub Biegacza traci oparcie

Z powodzeniem rozwijał się w Białymstoku przy Ognisku TKKF „Zachęta” klub Biegacza. Zreszta on ponad 100 kobiet i mężczyzn, amatorów rekreacyjnego biegania. Tradycyjnie klub organizował w Parku Zwierzynieckim tzw. bieg „Grand Prix-89”. Nawigat też kontakty z amatorami biegania z Mińska. Dwukrotnie ekipa białostoczan gościła w stolicy Białorusi. Tym razem biegacze z Mińska startowali w Białymstoku.

Niestety, Ognisko TKKF „Zachęta” z braku funduszy likwiduje sekcję wioślarską i białostocka oraz nie będzie sponsorowała Klubu Biegacza. Pozostaje tylko, przy sekcji kultury i sztuki, która jest samowystarczalna. Szkoda, że Klub Biegacza przestanie wkrótce działać. Grupka zapaleńców pozostaje i dalej będzie, „Grand Prix-89” nadal nie będzie propagatorem masowego joggingu. Nie będzie też organizatorem różnego rodzaju imprez i różnorodnych chętnych.

Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym rozegrano osiem zawodów „Grand Prix-89”, z tego sześć było punktowanych.

W punktacji ogólnej wśród kobiet triumfowała Urszula Sacharowa (Filia UL) przed Krystyną Myślicką (TKKF „Elektron B-stok”). Natomiast wśród mężczyzn najlepszym okazał się Jerzy Mydlarz (Juwenia) przed Janem Charkiewiczem (TKKF „Zachęta” B-stok) i Andrzejem Zieniewiczem (TKKF „Zachęta” B-stok). (let)

Liga „Amatora” na starcie

Dzisiaj, 3 bm. o godz. 17 w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku przy ul. Świętojańskiej 13 odbędzie się zebranie organizacyjne przedstawicieli drużyn białostockich w „Amator” lidze piłkarskiej Klubu „Amator”.

m „szła” karta

Dobiegły końca rozgrywki brydza sportowego parami organizowane w 1989 r. przez Klub „Hermes” w Białymstoku. W całorocznej punktacji zwyciężył Mariusz Faliński przed Stanisławem Podchodźnym i Mirosławem Morchem. Nowy sezon brydżowy rozpoczyna już w piątek 5 bm. o godz. 17. Tym razem tradycyjnie odbędzie się w Klubie „PSS Herce” przy Ryнку Kościuszkim 15 (nad barem „Podlasie”). (dk)

Powrót do tematu

Pieniadze w błoto, czy z błota?

Ostatni fragment artykułu Anny Radziukiewicz „Pieniadze w błoto czy z błota” zatytułowany „Kewir kulawego psa”, drukujący o dewastacji obiektów położonych przy ul. Ułanów w Krasnowie, tylko w części odpowiada prawdzie. Marian Dyczewski udzielający pani redaktor informacji, nie powiedział całej prawdy, a tym samym wprowadził ją w błąd.

Otóż zanku gospodarzem tego zdewastowanego obiektu, popularnie zwanego w Augustowie „Polanica”, został wojewoda suwalski, budynek miał służyć właściciela: Białostockiej Przedsiębiorstwa Usług. Socjalnych Budownictwa. Chciał on urządzić w nim pawilon przyrodolecniczy czynny cały rok — urodzisko nie tylko z nazwy. Położone w pobliżu ośrodki czasowe oraz kwatery prywatne miały stanowić bazę hotelową. W 1988 roku BPUS po wielu perypetiach kupił wspaniały obiekt i opracował dokumentację jego budowy. Chciał z miejsca przystąpić do realizacji projektu. Niestety, do akcji wkroczył M. Dyczewski, przekonywał wojewodę, by ów zgodził się na budowę w Augustowie sanatorium gigant — dla naszych wnuków. Udało mu się to. Wojewoda odrzucił więc projekt BPUS i nie zezwolił na rozpoczęcie prac. Niedoszłemu inwestorowi zaproponował partycypację w kosztach budowy sanatorium gigant na niedługo przeznaczonych do tego celów terenach oddzielnych od ośrodka wczasowego „budowlanych” o ok. 3 km.

Jako radny MRN dobrze znający sprawę, napisałem list otwarty do wojewody Kazimierza Jabłońskiego. Prosiłem go o zmianę decyzji i wydanie BPUS zezwolenia na budowę, wskazując jednocześnie możliwość innej lokalizacji przyrodolecniczego pawilonu. Wówczas wojewoda odpowiedział: „jest mi obojętne czy tam, czy tu, powstanie pawilon, ważne aby w tym roku rozpoczął budowę”. Zobowiązałem się, że do 1 maja 1988 r. zadam się przygotowany plan pod inwestycję o pow. 1,5 ha w ramach planowanych cięć gospodarczych na terenie lasu komunalnego.

Moja propozycja wywołała fale protestów wśród ludzi skupionych wokół pana Dyczewskiego, którym — dziwnie — szczególnie zależało na rzecz — szczególnie zależało na obrzuceniu życia „budowlanych”. Ostatecznie BPUS musiał zrezygnować z planowanej inwestycji i swoje kapitały ulokować w Białymstoku. Stracił na tym Augustów i przyszedł potencjalni kufajscusze. Dopiero wtedy wspomniany w wstępie obiekt przeszedł we władanie Urzędu Wojewódzkiego, ale do dziś nie ma go tak zagospodarowanego. I tak przepada jeszcze jedna szansa na rozwój uzdrowiska w Augustowie.

Magazynierzy z Szepietowa przed sądem

Do Sądu Wojewódzkiego w Łomży, prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem skierował akt oskarżenia przeciwko trzem byłym magazynierom oraz robotnikowi mieszałni pasz w Szepietowie. Magazynierów oskarża się o zniszczenie mienia wartości blisko 4,5 mln zł, którego dokonali poprzez dosypywanie piasku do surowców oraz powstanie dodatkowych strat w wysokości ponad 2,5 mln zł na skutek doprowadzenia do przestoju mieszałni. Akt oskarżenia zarzuca im także utrudnianie inwentaryzacji. Robotnikowi zarzuca się udzielenie pomocy w popełnieniu wymienionych przestępstw. (tek)

Komunikat MO

W marcu 1987 roku wyszła z domu i dotychczas nie wróciła Barbara Gryzewska z domu Chaberek, córka Heleny i Czesława, ur. 7 lutego 1949 r. w Bronach, Piętasz, zam. Łomża, ul. Książnej Anny 14 m. 15.

Rysopis: wiek z wyglądu ok. 38 lat, wzrost 168–170 cm, szczupła budowa ciała, włosy krótkie, falowane, oczy niebieskie.

Ubrana była wortalionową kurtkę, żółtą, sweter w poprzeczne pasy, spodnie z tekassu i czarne zimowe kaczki.

Osoby, które widziały wymienioną (na zdjęciu) po dniu zaginięcia lub znają jej obecne miejsce pobytu, proszone są o skontaktowanie się z dy-

żurnym RUSW w Łomży (ul. Nowogrodzka 39, tel. 52-76) względnie najbliższą jednostką MO. (tek)



Sobotnia zapaść?

Zadaje sobie pytanie: czy wchodzące z nowym rokiem nowe, jak powiadają, twarde zasady gry ekonomicznej, ożywią soboty?

Jak bowiem dotychczas, na przykładzie Pizy, obserwujemy głęboką sobotnią zapaść Sklepy czynne tylko nieliczne i to te ze spożywczych. Autobusy kursują według rozkładu świątecznego. Placówki usługowe — szewcy, krawcy, fotograficy, zakłady naprawy stolarskiej i kwiaciarnie — pozamykane. Tylko do fryzjera można jeszcze przetrwać w godzinach rannych.

Dobrze rozumiem, że wszyscy chcą mieć pięciodniowy tydzień pracy, ale czy placówki handlowo-usługowe muszą mieć dzień wolny w soboty? A gdyby tak w inne dni tygodnia i to w różnej? Sobota powinna być dniem zasadniczych zakupów i załatwiania spraw. Ponadto drzwie wejściowe do tych wszystkich placówek winny zawierać dokładne informacje o czasie otwarcia na co dzień i w soboty. Mam nadzieję, że przyjdzie czas opłacalności pracy w soboty. (dub)

MDK—DST w Łomży

Dziesięć lat w kłótkach

Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży to placówka unikalna w skali kraju. I to z kilku powodów, z których za zasadniczy uważać trzeba fakt dość aktywnej działalności mimo braku odpowiedniego lokalu. Jest to bowiem chyba jedyny w Polsce dom kultury z nazwą tylko, pod którą to nie kryje się żaden budynek.

Sama idea powołania takiej placówki kilkoma latami zeszłymi, wzrastającą od momentu nadania miastu rangi stolicy województwa liczby artystów — muzyków, w tym samym czasie inicjatora powstania Domu Środowisk Twórczych — niekiedy już Wiesława Sielskiego, ówczesnego naczelnego plastyka wojewódzkiego, miał to być ośrodek integracji wszystkich twórców, inspiracji działań kulturowych, czyli — jak sam ironicznie mawiał — centrum kultury światowej w Łomży. Ostatecznie jednak zdołał zdecydować na utworzenie tej placówki związana była z zmianą jej zakładowego charakteru i połączeniem funkcji upowszechnieniowej (MDK) z funkcją integracyjną (DST). Ten kompromis podyktowany był względami finansowymi i lokalnymi. MDK otrzymał na siedzibę klub „Bonar” przy ul. Wojska Polskiego, a byłowscy DST preferowali raczej klub „Pod Arkadami” przy Placu Żeglarskim (obecnie Stary Rynek), w którego piwnicy sumptem własnych rąk wybudowali minikawalerkę.

Plan był ambitny, ale realizacja półowieczna. Rozpoczęta w latach osiemdziesiątych przebudowa budynku byłego „Bonaru” utknęła po rozebraniu ścian ze względu na błąd sztuki budowlanej i brak środków. Kłuty straszak nadal, ale nie na tyle skutecznie, by ostudzić zapał pracowników DST. Duch Wiesława Sielskiego i Joanny Zwoleńskiej (były dyrektor MDK-DST) kwitnie dziś za sprawą obecnego dyrektora Andrzeja Cholewickiego, któ-

remu udało się utrzymać grupę młodych ludzi inspirowanych rzadką dziś chęcią działania i nie to, że placówka wędruje po piwnicach ul. Wojskiej, barakach ul. Turlejskiego i garażach ul. Małachowskiego. Mimo tak trudnych warunków dziesięciolecie „kłótkowania” placówki zorganizowała w tym czasie ponad 5 tys. różnego typu imprez i ponad 500 wystaw. Z braku własnej bazy korzystała z pomieszczeń innych placówek kultury: szkół, miejskich placów i ulic.

Wszystkim działaniom przyświecał zawsze jeden cel: zmieniać i kształtować gust odbiorców. Łomża szczyty się tradycjami kultury, ale w tymże samym mieście gusta kształtowane były przez cyrki i objazdowe chałtury. MDK-DST wyszedł więc z koncepcją szeroko rozumianej edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży. I trafił w dziesiątkę, otrzymując wsparcie u kuratorów i władz centralnych. Łomża była do niedawna jedynym miastem w kraju, w którym edukacja tego typu prowadzona była na tak szeroki skalę.

Nie będę wymieniał całego arsenału programowego. Warto jednak wymienić jeszcze jedną przynajmniej, dość spektakularną inicjatywę: targi jazzowe. Przyjęte zrazu, z niechęcią, zdobyły sobie już uznanie i, co ważniejsze, publiczność. Ich los stoi obecnie pod dużym znakiem zapytania chociaż sponsorzy i władze miasta opowiadają się za ich kontynuowaniem.

Jubileusz dziesięciolecia MDK-DST przebiegł cicho, bez armatnich salw. Koncert i spotkanie przy lampce szampana na dwa dni przed końcem roku. Były kwiaty, podziękowania od prezydenta miasta i życzenia przetrwania finansowego „dołka”, a mianem tym określa się klub „Pod Arkadami”, wyścisł nikt z pracowników i sympatyków sobie nie życzy. (jtb)

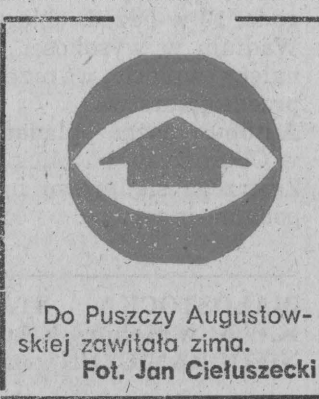
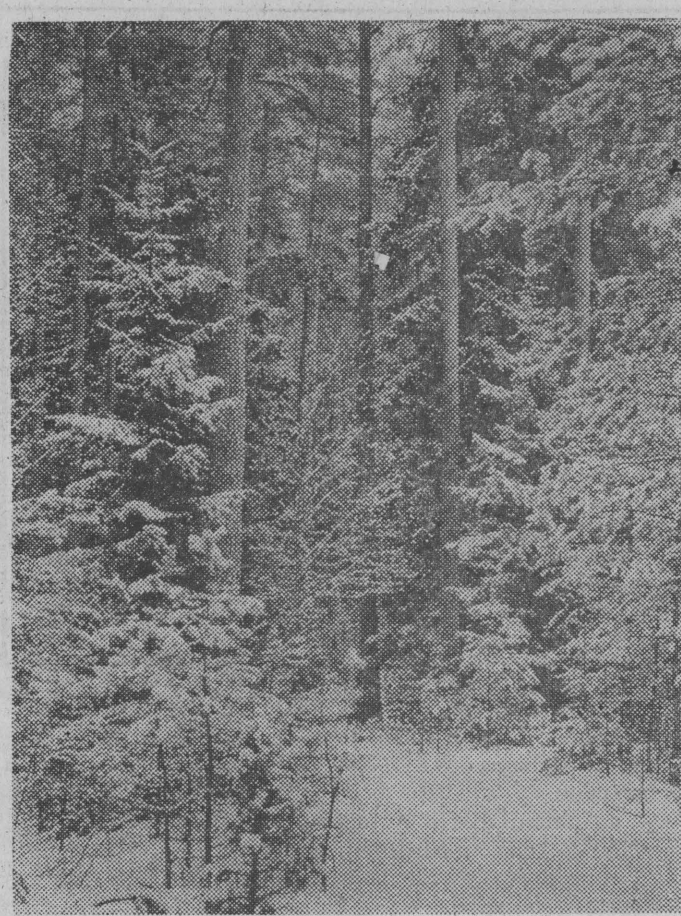
Srednia wydajność wynosi 750 kg ryb z ha powierzchni, chociaż wyróżniające się gospodarstwa uzyskują ponad 1000 kg z ha. (je)

— Zeglarnia łodowa jest dyscypliną sportową najbardziej chyba uzależnioną od pogody. Aby rozegrać zawody potrzebny jest odpowiedni łód wiatr. Bojerowcy często tygodniami muszą czekać na warunki atmosferyczne, bywa też że przenoszą się z miejsca na miejsce w pogoni za dobrym łodem i wiatrem. W dniach 3–10 marca w Mikolajkach rozegrana zostanie największa impreza bojerowa roku 1990 — mistrzostwa świata i Europy oraz Puchar Europy. Komandorem imprezy jest Alojzy Jarguz znany działacz sportowy w Polsce.

Nasza rozmowa rozpoczęła się nie bez kożery od pogody.

— Czy nie spłata ona figla zawodnikom?

— Bojerowcy z reguły są odpornymi na wszelkiego ro-



Do Puszczy Augustowskiej zawitała zima.
Fot. Jan Cieluszek

Zima w bibliotece

Mielni tylko kilka dni ostrej zimy a już wiele osób, zakładów pracy i instytucji w Grajewie mocno to odczuło. Szczególnie trudna sytuacja w tych ostatnich dniach panowała w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej.

Wewnątrz biblioteki w pomieszczeniach temperatura była bliska zera stopni ponieważ budynek, w którym znajduje się jeszcze kino i Miejsko-Gminny Dom Kultury jest opalany częściowo Ciepło jest tylko w kinie, pokojach biurowych Domu Kultury i w gabinecie dyrektorki biblioteki. Do pozostałych pomieszczeń zamknięto dopływ ciepła.

bo ponoć trzeba oszczędzać węgla? Nikt nie pomyślał, że akurat w tej zimnej części jest największe pomieszczenie wykorzystywanych przez użytkowników jak np. sale zajęć Domu Kultury czy wy pożyczalnia i czytelnia biblioteki. Również pracujące tam panie cierpią z powodu zimy a starają się jakoś dogrzzać przynosząc np. prywatne piecyki. Ale — jak zgodnie twierdzą — praca przez dłuższy czas, w takich warunkach, przyniesie wiele uszczerbku na zdrowiu a i czytelnicy niebylebudy wytrzymują w zimnej czytelnii. (wj)

ZAWADY. Przed świętami zamknięto tu jedyną aptekę. Taki sam los grozi w woj. łomżyńskim dwudziestu innym aptekom i 19 punktom aptecznym usytuowanym na wsi. Brak funduszy na ich prowadzenie. (tek)

GRADY WNOIECKO. W nocy z 27 na 28 grudnia z magazynu PGR wywieziono pęgerowską przyczepę cztery tony moczniaka. Tak rozpoczęły się przygotowania do rolniczej wiosny. (tek)

Podsumowanie roku

Sport w Suwalskiem

Rok 1989 minął. Czas na podsumowanie w sporcie. Zawodnicy woj. suwalskiego uzyskali w nim wiele wartościowych rezultatów w imprezach mistrzostw. Największe osiągnięcia zanotowali zeglarni „Łódka” i kajakarze, nieślą formy w dalszym ciągu prezentował Władysław Stefanowicz z MKZ Mikolajki, zajmując piątą miejscę na mistrzostwach świata w żeglarni łodowej w USA i nieco gorszą, trzynastą lokatę, na mistrzostwach Europy w Finlandii. W czasie mistrzostw świata w kajakarstwie w Bułgarii Polskę reprezentował Andrzej Liminowicz z woj. łomżyńskiego „Węgori”. Nie udało się mu jednak awansować

Z Elku do Rumunii Spontaniczna pomoc społeczeństwa

Społeczeństwo w dalszym ciągu jest pod wrażeniem ogromu nieszczeście jakie spotkały naród rumuński w czasie eksplozji zrywu wolnościowego, przeobrażonego w wojnę domową.

W ostatnich dniach ubiegłego roku lekarze szpitala woj. łomżyńskiego z Elku, nawet przed oficjalnym hasłem Ministerstwa Zdrowia, poczynili niezbędne działania dla podjęcia pomocy humanitarnej ofiarom walk. Lekarz dyżurny ppłk lek med Idzi Podwojski nie miał problemów ze znalezieniem chętnych lekarzy, pielęgniarek, którzy do rana następnego dnia uruchomili punkt pobierania krwi.

24 grudnia ub.r., od samego rana, po mieście jeździły samochody milicyjne, ogłaszające z megafonów o możliwości honorowego oddania krwi potrzebującym. Te w Rumuni! Również od samego rana w szpitalu wojskowym z Elku do społecznej pracy zgłosiło się wielu pracowników, którzy nie bacząc na domowe obowiązki, rodzinna atmosfera dnia, udowodniła swoją solidarność z ofiarami. A pracy było naprawdę wiele. Na apel spontanicznie zgłaszało się wiele osób. Przychodzili z Elku, przyjeżdżali z innych miast.

Kilkunastu z oddających krew to wieloletni dawcy w mundurach m.in. st. sierż. Mieczysław Krzemicki, st. sierż. sztab. Marek Przygodziński. Byli też cywile — np. Adam Aleksa, Beata Useklo jest pielęgniarką w szpitalu, a do-

kładniej, pracuje w stacji krwiodawstwa. Skoro świat w tym dniu podzieliła społeczna praca i była jedna z pierwszych, która oddała swoją krew, by później dalej pobierała ją od innych.

W szpitalu wojskowym z Elku przyjęto 106 osób, uzyskując niemal 40 litrów krwi. Akcje kontynuowano by dalej, ale zabrakło już możliwości jej prowadzenia. Jest ona zbyt cenna, aby mogła się marnować. Akcje kontynuowano zaraz po świętach — przede wszystkim załatwiani byli ci, których w wieloletniej, odesłano do domu. Pobrana krew zaraz po tzw. obracowaniu, oddawano do Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Białymstoku. Już następnego dnia została przetransportowana do Rumunii.

Komendant szpitala — płk dr med. Mirosław Urbaniec — przez cały czas czuwał nad sprawnością akcji. Czy spodziewał się takiej spontaniczności społeczeństwa? Powiedział, że tak, więc uruchomił wszelkie dostępne w jego placówce pomieszczenia i urządzenia. Ludzie jeszcze raz nie zawiedli. Ma wielu chętnych do wyjazdu do społecznej pracy w Rumuni — lekarzy, pielęgniarek. A za naszym pośrednictwem dziekuje tym, którzy zgłaszali się do pracy, i tym którzy oddali swoją krew — wszystkim za humanitarne poświęcenie tego potrzebującym. (nie)

ROZMAITOŚCI 180 mln zł na NFOZ

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkańcom Suwałk, Orszysa i Sejna oraz 68 mln zł na zakup aparatury i sprzętu medycznego. (je)

Woj. suwalskiego udało się przyspieszyć realizację planów w zakresie poprawy warunków pracy tamtejszych służb zdrowia.

Warto dodać, że w ubiegłym roku zabrano na NFOZ 180 milionów złotych. Z tych funduszy 112 mln zł przekazano na dofinansowanie inwestycji, które będą dobrze służyły mieszkań